Nr. 18 Kraków, sobota 23 stycznia 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-1C
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Warta sanacyjna na straży wartości moralnych

Pod tytułem „C. i k. świadek koronny" podała była „Gazeta Polska" przed kilku dniami całostronicowy artykuł z paroma fotograficznemi odbitkami pisma — na dowód, że znany w Krakowie i we Lwowie z dłuższego przed wojną pobytu, prof. Ludwik Kulczycki, pisywał w czasie wojny światowej raporty na użytek władz austrjackich, w których wymieniał z nazwiska polityków, sprzyjających Rosji. „Gazeta Polska" bez ogródek napisała o co jej chodzi:

„Jednym z pierwszych momentów akcji obozu „zuchwałej anarchji" jest dyskwalifikowanie świadków oskarżenia (mowa o procesie brzeskim) z punktu widzenia ich wartości moralnej."

A więc wet za wet: p. Kulczycki obrany został, jakby na zakładnika. Tylko, coprawda, świadkowie oskarżenia — różnych kondycyj — tak sami się rekomendowali na punkcie bądź inteligencji, bądź moralnego poziomu, że bez szperań archiwalnych, o których odnośnie do p. Kulczyckiego niezbyt jasno wspomina „Gazeta Polska", dyskwalifikowali się sami: naturalnie, jak naturalnie w listopadzie ogołacają się drzewa z liści...

Otóż dotknięty tak ciężkim zarzutem p. Kulczycki — nawiasem mówiąc człowiek starszy — lat 66 — fizycznie podkopany — były Sybirak, którego syn-jedynak przebył całą kampanję legjonową i zginął w wojnie z bolszewikami, protestuje, jakoby w tym zarzucie mieściła się prawda — twierdzi, że to całe oskarżenie zmontowano z urywków listów prywatnych, które nigdy nie miały przeznaczenia, podsuwanego im przez „Gazetę Polską".

Ponieważ p. Kulczycki oddaje swoją sprawę w ręce sądu obywatelskiego wstrzymywaliśmy się od zabierania w niej głosu: poco stawiać djagnozy zaoczne, gdy rzecz ma być zbadana naocznie.

Precyzujemy tylko fakt, że zarzut brzmi ciężko, jest bolesny — zwłaszcza w odniesieniu do człowieka, który nie był pospolitym zjadaczem chleba. Bo chociaż czasu wojny zacietrzewienie orjentacyjne, zwłaszcza u natur impulsywnych dochodziło do najwyższego napięcia: im mniej można było przewidzieć okres trwania i przepowiedzieć finał wojny, im trudniej przeniknąć można było ułudne zresztą plany i tajemnice gabinetów, a im bardziej się czuło, że ta wojna wytworzy momenty, decydujące o losach Polski — tembardziej, tem uporczywiej uważał każdy swoje horoskopy za pewniejsze jednak, swoją taktykę za zbawienniejszą, niż tych, którzy głosili hasła przeciwne! Ale największa pasja nie usprawiedliwiałaby pisania raportów na nich.

Chociażby ten „koń", na którego stawiano ich nie stratował.

I z drugiej strony podkreślamy: jeżeli przeciwko p. Kulczyckiemu wprowadzono w grę jakieś metody przekształcania jego pism i jego intencyj — to autorzy tej intrygi — tego fotomontażu — wykazaliby pewną ciągłość w uprawianiu zbrodni „paraliżowania" — w dosłownem znaczeniu tego wyrazu — ludzi o podkopanem zdrowiu o zniszczonych nerwach, ludzi starszych. Słyszeliśmy bowiem z pewnego źródła, iż po przeczytaniu oskarżeń „Gazety Polskiej" p. Kulczycki doznał takiego wstrząsu nerwowego, iż jego otoczenie lękało się, że ulegnie on paraliżowi... Byłoby to wtedy wyraźne „pendant" do „nieznanych sprawców", którzy działają częściej w sferze przeciwników młodszych.

Ale powtarzamy: nie uprzedzamy wypadków i, jeżeli dziś głos zabraliśmy, to dlatego, że dyskusję już rozpoczęto. W „Kurjerze Warszawskim" p. B. Koskowski, publicysta w sądach swoich umiarkowany i liczący się ze słowami, tak rozważa ową sprawę w artykule wstępnym (a dodamy, że „Kur. Warsz." sympatyzuje z endecją i że domniemane „raporty" p. Kulczyckiego zwracały się w owym okresie głównie przeciwko filarom endecji):

„Spory polityczne t. zw. orjentacyjne, z okresu wojny prawie że zupełnie ustały i powinny być dobrze schowane do archiwum historycznego. Dla życia bieżącego nie mogą one mieć żadnego dodatniego znaczenia. Przeciwnie, mogą tylko zatruwać atmosferę publiczną. Ale zagadnienie, będące przedmiotem wspomnianego aktu oskarżenia, posiada naturę moralną, czyli nie podlega przedawnieniu. Społeczeństwo nie może się pogodzić nigdy ze stosowaniem tak obrzydliwych metod działania politycznego, o jakie jest pomawiany p. Kulczycki. Zapomnienie — byłoby tu wyrazem czczym i postulatem niemoralnym.

Według naszego przekonania, nie należy przypisywać względnie małego stopnia wrażenia, wywołanego wystąpieniem „Gazety Polskiej", stępionej zdolności społeczeństwa do reakcji moralnej. Inne tu wchodzą w grę czynniki. Tyle oto naczytali się ludzie osobistych aktów oskarżenia, preparowanych przez sanację, tak łatwo, a bezzasadnie z tej strony szkalowano ludzi, tak jawnie jej rzekomo moralnem oburzeniem kierowało chwilowe wyrachowanie polityczne, że opinja zaczęła się zachowywać na wzór wieśniaków z bajki o wilku..."

„I obecnie należy stwierdzić że „Gazeta Polska" wcale nie ukrywa pobudek, które ją skłoniły do zużytkowania — jak pisze — „oryginałów" prawdziwych czy domniemanych skryptów p. Kulczyckiego. Czytamy przecież, że główny organ sanacyjny **„czuje się zwolniony od powściągliwości"**, ponieważ b. więźniowie brzescy wszczynają obecnie przed opinją publiczną proces, ponieważ p. K. „stał się tym, na którego świadectwo, jako wartościowe i chlubne, powoływała się obrona Centrolewu."

Inaczej mówiąc, gdyby nie powołanie p. K. na świadka i nie brzmienie jego zeznań, to „oryginały" zapewne spoczywałyby spokojnie w tece redaktorów „Gazety", to ich sumień nie niepokoiłyby „listy proskrypcyjne" z doby wojennej, to nie byłoby potrzeby wywoływać w sobie oburzenia moralnego, chociażby oskarżony miał nadal pełnić obowiązki profesorskie i skromnie zasiadać w kącie swej partji."

W zakończeniu zaś pisze p. B. Koskowski:

„Stoimy w tym przypadku tak dalece na gruncie, słusznie obranym dziś przez „Gazetę Polską", że będziemy wyciągali z niego także i dalsze konsekwencje. Zapytany tedy, czy ludziom, może stojącym bliżej, niż ktokolwiek inny, różnych ocalonych archiwów z doby wojennej, niewiadomo o innych jeszcze „konfidentach państw zaborczych"? Czy nie możnaby posunąć dalej badań w kierunku, dajmy na to, informatorów Beselerowskich? A potem, potem, może przyjdzie czas na „nieznanych sprawców", na tę najwstrętniejszą kartę w życiu odrodzonego państwa polskiego, na tę plamę moralną, z której może zmyć nasze życie publiczne tylko najdokładniejsze dochodzenie i najsprawiedliwszy wyrok?"

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 20 stycznia 1932 r. Sygn. IV Pr. 13/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 16 I. 1932 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 12 z daty 16 stycznia 1932 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„SENATOR FRANCUSKI HENRYK DE JOUVENEL O BRZEŚCIU I PROCESIE BRZESKIM"** w ustępie od słów „Niestety zawsze" do słów „o wolność" i od słów „Gdyż to głównie" do słów „fortecy brzeskiej"; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem **„ZAGRANICA PO WYROKU"** od słów „Frakcja stwierdza" do słów „braterskiej sympatji"; 3) artykułu, zamieszczonego na stronie 6 pod tytułem **„HOŁD KLUBÓW POSELSKICH SKAZANYM W PROCESIE BRZESKIM"** — od słów **„ZPPS** stwierdza" do słów „masy pracujące Polski"; 4) artykułu, zamieszczonego na stronie 6 pod tyt. **„HOŁD DLA B. POSŁANKI IRENY KOSMOWSKIEJ"** w ustępie od słów „wtrącona zostanie" do słów „wolność ludu", albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów zawiera znamiona występku z § 300 uk.; 5) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„JAK BRZMI WOTUM SEPARATUM"** od słów „Tekst votum separatum" do słów „wszystkich oskarżonych", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 309, 310 uk.; 6) artykułu, zamieszczonego na stronie 6 pod tytułem **„HOŁD KLUBÓW POSELSKICH SKAZANYM W PROCESIE BRZESKIM"** w ustępie od słów „klub parlamentarny" do słów „aż do zwycięstwa", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z § 305 uk. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — IV. Natomiast **UCHYLA SIĘ** zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 16 stycznia 1932 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 12 z daty 16 stycznia 1932 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„JAK BRZMI VOTUM SEPARATUM"** w ustępie od słów „Nowa procedura" do słów „Polsce ona", albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 20 stycznia 1932 r. Sygn. IV Pr. 15/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 17 I. 1932 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 13 z daty 17 stycznia 1932 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod tytuł. **„SŁÓWKA DO BOYA"** w ustępie od słów „Inni zaś ludzie" do słów „razem wziętych", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z § 300 uk.; 2) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem „Hołdy" od słów „pismo z wyrazami" do słów „walczą i cierpią", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z § 305 uk. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — IV. Natomiast **UCHYLA SIĘ** zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 17 stycznia 1932 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 13 z daty 17 stycznia 1932 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na str. 1 pod tyt. **„HOŁDY"** w ustępie od słów „Uchwalono rezolucję" do słów „ich obronę prawa", albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant. Kobylarz wr.

Wygrany proces „Naprzodu" w Katowicach

Jeden numer „Naprzodu" wydaliśmy w Katowicach, gdy nam Drukarnię Ludową w Krakowie z rozkazu pułkownika magistrackiego zamknięto. Ten jedyny numer „Naprzodu", wydany w Katowicach, został tam skonfiskowany i redaktor odpowiedzialny tow. Węgłowski skazany na grzywnę 100 zł. Konfiskacie uległ w tym numerze artykuł mecenasa L. Berensona p. t. „Brześć", przedrukowany z „Robotnika", tudzież „Hocki-klocki". To orzeczenie sądu zaskarżył tow. Węgłowski, na skutek czego w dniu 20 b. m. odbyła się w sądzie w Katowicach rozprawa, na której tow. Węgłowskiego zastępował adwokat dr. Baj.

Sąd uwolnił tow. Węgłowskiego od winy i kary i uchylił konfiskatę.

Ułaskawienie Ireny Kosmowskiej i pogłoski o amnestji

Dzienniki warszawskie podają następujące fakta i pogłoski: Ułaskawienie p. Kosmowskiej nastąpiło wśród niezwykłych okoliczności. Z reguły ułaskawienie następuje, gdy zasądzony czy jego obrońca wnosi podanie o łaskę i wówczas jest ono rozpatrywane przez p. prezydenta. P. Kosmowska, ani jej obrońca adw. Graliński, żadnego podania o ułaskawienie nie wnosili. P. Kosmowska korzystała z czasowego odroczenia kary i miała już rozpocząć odsiadywanie więzienia. Jeszcze przed kilku dniami adw. Graliński porozumiewał się z prokuratorem co do celi itd. Prokurator odpowiedział, że nic mu niewiadomo, by p. Kosmowska miała więzienie odsiadywać. Ponieważ jednak żadnego oficjalnego zawiadomienia nie było, p. Kosmowska zgłosiła się do XI komisarjatu policji i oświadczyła, że gotowa jest odsiedzieć karę. Otrzymała odpowiedź, że prokurator nie wygotował odpowiednich dokumentów, wobec czego p. Kosmowska wróciła do domu. Późnym wieczorem rozeszły się pogłoski o ułaskawieniu p. Kosmowskiej, które znalazły oficjalne potwierdzenie. Akt ułaskawienia podpisał p. prezydent Rzplitej na wniosek ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego.

Równocześnie krążą pogłoski o zamierzonej podobno amnestji w związku z procesem brzeskim. Według tych pogłosek większość sanacyjna Sejmu miałaby udzielić rządowi pełnomocnictw dla ogłoszenia amnestji w formie dekretu prezydenta Rzplitej. Dekret ten byłby sformułowany w ten sposób, że więźniom brzeskim darowanoby karę, bez skasowania winy. Ma to na celu utrzymanie skutków wyroku, polegających na utracie praw obywatelskich, więc biernego i czynnego prawa wyborczego, sprawowania obowiązków adwokackich itd. Sformułowanie prawne takiej interpretacji wydaje się jednak więcej niż wątpliwe, gdyż kodeks karny wyraźnie łączy utratę praw obywatelskich z karą więzienia od roku do lat 6.

W związku z pogłoskami amnestyjnemi zwraca uwagę fakt, że na posiedzeniu komisji budżetowej jeden z posłów BB mówił o konieczności zastosowania amnestji, motywując to względami oszczędnościowemi.

Na marginesie ostatnich dyskusyj

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Do rzadkości należą w obecnym Sejmie tzw. wielkie dni. Prawdą jest, że nikt nie emocjonuje się, nie przejmuje się zbytnio tem, co się nazywa pracą Sejmu. Któż bowiem ma to robić? Większość zna tylko jeden rodzaj pracy: głosowanie wedle otrzymanych wskazówek. Siedzi sobie blisko półtrzecia setki ludzi, słucha albo i nie słucha swego referenta, wcale nie interesuje się wywodami opozycjonistów — wzrok ma skierowany ku pierwszej ławce, gdzie pp. Sławek i Car wydają komendę do głosowania. A i bez tej komendy panowie z BB wiedzą, co mają robić: przy głosowaniu nad projektem rządowym wstają z miejsc — gdy jest głosowanie nad wnioskiem opozycyjnym, siedzą.

Dawniej, gdy Sejm był jeszcze prawdziwym Sejmem tj. walką na argumenty słowne, jednym z wielkich dni było wygłoszenie ekspose przez premjera. Wielkość zaznaczała się już na zewnątrz niebywałem przepełnieniem loży dla urzędników ministerjalnych, którzy przychodzili częścią z obowiązku, częścią dla wysłuchania mowy — swej roboty. Dziś i ten zwyczaj znikł, premjer wygłasza ekspose znane już przedtem matadorom z większości, niema więc potrzeby wyczyniać więcej ponad obowiązkowe oklaski.

O wielkie dni stara się dziś opozycja. Jednym z takich była środa, dzień dyskusji nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu. O to, żeby ten dzień był nietylko wielkim, ale i pamiętnym, postarała się większość. Niezwykły to był widok tego wściekłego rzucania się paru posłów z BB, gdy z trybuny padały cięgi z ust tow. Żuławskiego. Każdy rozumie i uznaje, że bity ma prawo krzyczeć, ale takie otwarte przyznawanie się, że cięgi bolą, jest czemś niezwykłem u ludzi, którzy zawsze udają, że stoją ponad cieniem zarzutów, że — to jest często używany przez nich zwrot — są spokojni w swem sumieniu. Okazuje się, że jest to spokój sklslej wody w stawie, która jednak marszczy się i poruszy, gdy się w nią ciśnie kamień. A cóż dopiero, gdy w takie mrowisko rzuca się gromy i to nie z nieba, ale z naszej pochodzące rzeczywistości, gdy się wspomina o konstytucji, o Brześciu, o sądach i innych dla ucha tych panów nieprzyjemnych rzeczach.

Było to niezwykłe widowisko, gdy pp. Kleszczyński i Sanojca, Birkenmajer i Długosz rozdzierali usta od ucha do ucha, aby zakrzyczeć mowcę z trybuny. Wszyscy odnieśli wrażenie, że dzieje się to na komendę: kilku krzykaczy ma stworzyć „podnieconą atmosferę", w której tłum cały brał udział akompanjamentem rąk i nóg. Kilku posłów z BB otrzymało od marszałka napomnienie nawet z zapisaniem do protokołu, co ma resonans w poborze djet, ale znajdzie się przecież sposób „odszkodowania", nie mówiąc o tem, że pochwały w prasie sanacyjnej są dla tych panów — rekomendacją.

Jak słabo wobec tych homeryckich bojów na płuca wyglądają dyskusje w komisjach! Ot np. dyskusja nad budżetem ministra oświaty: mówi p. Jędrzejewicz gładko i potoczyście, wypowiada stanowcze tak i nie, przyjmuje zobowiązania i daje przyrzeczenia — siedzi kilku posłów nie swoich i ci mają takie miny, jakby się ośmielili wątpić w te prostoduszne zapewnienia. Bo też prawdą jest, że p. minister od wyznań i tzw. oświaty zbyt wiele zaprzeczał i jeszcze więcej przyrzekał z zamkniętemi oczyma na to, co naprawdę się dzieje i na co go stać. Ale cel celem, doraźnie osiągnął to, czego prawdopodobnie sobie życzył: żal kilku panów, że to nie oni mogą tak dużo — obiecywać.

Albo dzisiejsza dyskusja w komisji konstytucyjnej. Obrabia się tam rzecz, w której powodzenie sami obrabiacze nie wierzą. Wychodzi jednak z tej niby roboty pewna korzyść, mianowicie gdy słowa zaczynają się kłócić z czynami. Mówi np. przewodniczący komisji Makowski o wypowiadaniu przez posłów opinji w imieniu własnem albo w imieniu stronnictwa, zapominając, że „On" nie uznaje stronnictw jako synonimu partyjnictwa, dla którego zwalczenia i wytępienia robi się od kilku lat to, co powszechnie nazwano „hocki-klocki". Ale co może taki ex-minister i profesor wiedzieć o „wielkiej polityce", kiedy czuje się powołany i nasłany do przeprowadzenia pewnego zdania, którego rozwiązania jego mocodawcy wcale sobie nie życzą.

Takie pseudo-wielkie dni i takie dyskusje będą się toczyły przez kilka jeszcze tygodni, aż pewnego dnia wszyscy zostaną zaskoczeni pewnym dekretem oznaczającym poprostu: uchwaliliście budżet, inne gadanie jest zbyteczne, idźcie do domu. A na bieżących w domu sprawach niespodzianka, która rodzi się już trzeci miesiąc i widocznie czeka na usunięcie tej, niewielkiej zresztą, przeszkody, jaką dla pewnych ludzi jest nawet ten Sejm.

Wiadomości polityczne

—o—

KIEPSKIE WIDOKI ROKOWAŃ ROSYJSKO-RUMUŃSKICH

Prowadzone w Rydze rokowania rosyjsko-rumuńskie o zawarcie paktu o nieagresji utknęły na martwym punkcie. W rokowaniach nastąpiła przerwa, ponieważ przedstawiciele obu państw zażądali nowych instrukcyj. Widoki na zawarcie paktu są bardzo małe, ponieważ Rosja nie zgadza się na żądanie Rumunji o uznanie status quo w Bessarabji.

WIELKA MANIFESTACJA POKOJOWA W N. JORKU

Dnia 20 bm. delegacja amerykańska na konferencję rozbrojeniową pod tymczasowem przewodnictwem senatora Swansona (główny delegat sekretarz stanu spraw zagranicznych Stimson pojedzie później) wsiadła w N. Jorku na okręt „Prezydent Harding" celem przejazdu do Europy. Odjazd zamienił się w olbrzymią manifestację za pokojem, po której odbyło się masowe zgromadzenie, urządzone przez studentów. Delegatów odprowadził wielki tłum do portu, gdzie Liga kobiet dla pracy nad pokojem i wolnością wręczyła im petycję podpisaną przez przeszło pół miljona kobiet, wzywającą ich do pracy nad pokojem. — W manifestacji wzięli udział przedstawiciele miast i stowarzyszeń inteligencji.

Przegląd prasy

—o—

PO MOWIE P. JĘDRZEJEWICZA

„Czas" dowiedział się z ust p. ministra, że autonomja wszechnic polskich nie będzie przezeń zniesioną, wiec pisze:

„Od kilku wieków bowiem zasada autonomji szkół wyższych jest uważana w zachodniej Europie za jedną z rękojmi należytego ich rozwoju. Istniała ona przez całe wieki średnie; istniała w epoce humanizmu; a nawet nie została naruszona w epoce Oświecenia, kiedy państwo na tylu innych polach starało się znieść wszelkie swobody i zagarnąć władzę wyłącznie w swoje ręce. Do dziś dnia jest ta zasada podstawą wielkiego rozwoju nauki i nauczania wszędzie na zachodzie. Niepodobna też sobie wyobrazić rozwoju nauki bez niej, a znowu niepodobna sobie wyobrazić należytego rozwoju społeczeństwa bez rozwoju nauki. Nie można się też dziwić, że pogłoski o rzekomych zamiarach ministra, aby tę wolność szkół wyższych ograniczyć, a może nawet znieść, wzbudziły wszędzie zaniepokojenie".

Ale „Czas" pod nową redakcją wciąż popełnia „lapsusy". Więc i tym razem przeoczył, że Mussolini ostatni wzór politycznej mody dla sanacji zupełnie podkopał autonomję uniwersytetów włoskich, tych wszechnic, które w dziejach kultury europejskiej odegrały były rolę znakomitą.

* * *

Bliżej szkołami średniemi zajmuje się *„Gazeta Warszawska"* w artykule *„Bat w szkolnictwie"*, pisząc:

„Dość przyjrzeć się praktycznemu wykonaniu programu min. Jędrzejewicza, żeby zdać sobie sprawę z wartości, jakie wnosi sanacyjne wychowanie „państwowe" do naszego życia cywilizacyjnego i do naszego szkolnictwa. Sprowadza się ono w rzeczywistości *do ciągłej walki, jaką toczą władze szkolne z nauczycielstwem i młodzieżą, usilując nagiąć życie wewnętrzne szkoły do potrzeb i wymagań akcji politycznej, prowadzonej przez obóz sanacyjny.* Władze BB nie cofają się przed użyciem nauczycielstwa nawet do *wywiadu politycznego*, czego dowodem jest chociażby okólnik, rozesłany do nauczycieli w powiecie płońskim.

Wprowadzenie przez nowy wydział osobowy w ministerstwie *tajnej karty kwalifikacyjnej* dla nauczycieli, co jest zresztą sprzeczne z pragmatyką, ustalającą jawność kwalifikacyj, wskazuje na tendencję, jakie żywią władze szkolne w stosunku do tych, którym powierzone jest wychowanie młodego pokolenia.

Nie oszczędza się również szkolnictwa prywatnego, które, jak dowodzi tego słynna już dziś sprawa gimnazjum, prowadzonego przez znanego pedagoga sen. Sołtyka w Radomiu, jest niszczone za to tylko, że jego kierownicy nie chcą stanąć w politycznych szeregach BB".

Mówiąc jeszcze o metodach przymusu i „brutalnem narzucaniu przekonań", przypomina „Gazeta Warszawska" — przymusowe wysyłanie kart na Maderę, które istotnie, wywołało dużo scysyj, napsuło krwi i wielu rodzicom i bardziej kulturalnym nauczycielom, zrozumiejącym, że hołdy przymusowe są rozwijaniem obłudy, i że u wychowanków bardziej rozwiniętych i pod względem umysłowym i pod względem charakteru podnieca to uczucia, wręcz przeciwne narzucanym im zgóry.

Lont przy beczce prochu

ZATARG W PRZEMYŚLE GÓRNICZO-HUTNICZYM NA GÓRNYM ŚLĄSKU

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 21 stycznia.

Na Górnym Śląsku obowiązuje ustawa, wedle której przemysłowcom nie wolno jednostronnie zmieniać warunków pracy i płacy. Każda zmiana dokonać się może tylko za zezwoleniem komisarza demobilizacyjnego, względnie musi być poddana komisji arbitrażowej.

Wbrew temu przemysłowcy górnośląscy zapowiedzieli samowolnie 21-procentową obniżkę płac od 1 lutego, grożąc lokautem. Zagrożenie bytu 100 tysięcy robotników zelektryzowało ich.

Organizacje robotników górnośląskich (z wyjątkiem oczywiście sanacyjnych) polskie i niemieckie, socjalistyczne i chadeckie, utworzyły jednolity front i dziś odbył się w Katowicach

WSPÓLNY KONGRES

rad załogowych.

W sali powstańców zebrało się około 1000 delegatów. Referat wygłosił p. **Grajek**, poczem uchwalono rezolucję, domagającą się bezzwłocznego cofnięcia zapowiedzi obniżki płac o 21 procent.

Z tą rezolucją udała się o godzinie 11'30

DELEGACJA DO WOJEWÓDZTWA

na konferencję z przybyłym w tej sprawie do Katowic głównym inspektorem pracy p. **Klottem.** W skład delegacji weszli pp.: Grajek, poseł Szulik, tow. Topinek, tow. Papuga i inni.

Po wyjściu delegacji przemawiał tow. **Stańczyk**, który w dłuższem przemówieniu poddał ostrej krytyce stanowisko rządu obecnego w sprawie zamachu przemysłowców na prawa robotnicze, — wywodząc między innemi, że porozumienie między rządem a przemysłowcami w sprawie ostatnich zatargów zarobkowych datuje się już od szeregu tygodni. Tow. Stańczyk stwierdza m. in., że przed kilkoma miesiącami zjawiła się u rządu delegacja przemysłowców węglowych, żądając zgody rządu na obniżkę płac, zniesienie urlopów i ograniczenie świadczeń. Oświadczyli oni rządowi, że jeśli rząd nie wyrazi na to swej zgody, zamkną swe warsztaty i to w związku z stratami przy eksporcie węgla na rynki skandynawskie. Rząd, godząc się w zasadzie na żądanie przemysłowców węglowych, oświadczył im, że w listopadzie ub. roku nie dało się przeprowadzić obniżki płac ze względu na obowiązującą do 31 stycznia br. umowę zbiorową. Rząd zobowiązał się jednak do dopłacania do każdej tony eksportowanego węgla do 31 stycznia br. kwoty 2 i pół zł. Obecnie jednak historja zaczyna się wikłać, bo od 1 lutego rząd przestanie dopłacać do eksportu i domaga się od przemysłu zwrotu zaliczek, godząc się zgóry na dalszą obniżkę zarobków robotniczych. Z tego wynika, — mówił tow. Stańczyk — że zamiar obniżenia zarobków w przemyśle węglowym został już w konferencjach między rządem a przemysłowcami trzy miesiące temu uzgodniony. Rząd w takich warunkach przestał być neutralnym arbitrem w sprawach zarobkowych, a rola pośrednictwa jego będzie się ograniczała jedynie do narzucenia komisji arbitrażowej już zgóry uplanowanego orzeczenia w sprawie obniżki zarobków. Klasa robotnicza w takich warunkach oczywiście odniesie musi wrażenie, że takie problemy, jak ustalanie płac robotniczych, nie mogą już więcej być załatwiane w ciszy gabinetów ministerjalnych bez decydującego głosu przedstawicieli robotników. — Mówca wkońcu wyraża wśród ogólnego entuzjazmu życzenie, by rząd od tej chwili już nie mieszał się do walki robotnika z kapitałem.

DWA OKÓLNIKI P. KLOTTA

Następny mówca tow. **Buchwald**, przedstawiciel niemieckich klasowych Związków, zwrócił między innemi uwagę na dwa charakterystyczne okólniki głównego inspektora pracy, bawiącego obecnie w Katowicach, dr. Klotta. Jeden z tych okólników, z dnia 6 lutego ubiegłego roku, ogłoszony został w numerze 2 organu ministerstwa pracy i opieki społecznej i głosi:

„Powszechna zniżka cen nie powinna jednak wywołać obniżenia płac. Wpłynęłoby to w dalszym ciągu na kurczenie się i tak już zbyt małego rynku konsumcyjnego. Tendencję zatem zniżkową w płacach pracowniczych uważa rząd za objaw wysoce niepożądany, któremu należałoby się energicznie przeciwstawić.

I dalej okólnik ten mówi:

„Panowie inspektorowie pracy powinni przeciwstawić się redukcji płac nietylko w jawnej, lecz i ukrytej formie...".

Pod okólnikiem tym figuruje podpis zastępcy p. Klotta, p. H. Zagrodzkiego.

Ale już w lipcu ubiegłego roku w numerze 7 tegoż organu rządowego ukazuje się okólnik, podpisany przez p. Klotta z datą 13 lipca ubiegłego roku. Okólnik o treści wręcz przeciwnej.

Brzmi on:

„Obrony poziomu płac nie należy uważać za celową, gdyż z całokształtu zjawisk panowie inspektorzy wyczuwają, że utrzymanie poziomu płac może spowodować zamknięcie przedsiębiorstw lub inne ograniczenie ich działalności szkodliwe dla interesów robotniczych. Dotyczy to również wypadku rozpatrywania spraw już załatwionych od kilku miesięcy polubownie, jeżeli przedsiębiorstwo wykaże dowodnie, że uzyskało zgodę robotników na pracę w warunkach obniżonych w poczuciu potrzeby utrzymania zakładu w ruchu".

Przypomnienie treści obu okólników wywołało wśród delegatów olbrzymie poruszenie i podniecenie.

Po godzinie 2 powróciła delegacja z województwa na kongres.

WYNIK KONFERENCJI Z P. KLOTTEM

Wśród ogólnego zaciekawienia i poruszenia p. **Grajek** oświadczył między innemi, co następuje:

Po złożeniu obustronnych oświadczeń, w których m. in. z naszej strony wskazywaliśmy na konieczność anulowania obwieszczenia oraz ukarania przemysłowców za sprzeczne z obowiązującemi przepisami postępowanie, komisarz demobilizacyjny p. Maske odczytał nam pismo, wystosowane przez niego w dniu 20 bm. do związku pracodawców. Treść pisma tego jest między innemi następująca:

„Skutkiem wypowiedzenia przez związek pracodawców płac zarobkowych w górnictwie i hutnictwie zostały rozpoczęte ze Związkami zawodowemi pertraktacje polubowne celem zawarcia nowych umów. Petraktacje te nie doprowadziły niestety do zawarcia umowy zbiorowej. W ten sposób powstał spór zarobkowy, który nie został dotychczas skierowany do komisji pojednawczo-arbitrażowej wbrew dotychczasowemu zwyczajowi postępowania, opartego na przepisach przewidzianych odnośną ustawą. Związek pracodawców natomiast spowodował wywieszenie obwieszczeń w poszczególnych zakładach, mocą których ma być wszędzie robotnikom wypowiedziana praca z tem, że poszczególne zakłady mogą przyjmować tychże robotników z powrotem do pracy na warunkach obniżających w bardzo znacznym stopniu dotychczasowe zarobki.

W uwzględnieniu zarówno potrzeby utrzymania spokoju gospodarczego na tutejszym terenie, dotkniętym w bardzo silnej mierze kryzysem, jak i w uwzględnieniu tego, że związek pracodawców nie wykorzystał wszystkich środków przewidzianych ustawą do polubownego załatwienia tego rodzaju konfliktu, a mianowicie możliwości zwrócenia się do komisji pojednawczej, zawiadamiam związek, że spór zarobkowy będzie skierowany przezemnie do komisji pojednawczo - arbitrażowej, wobec czego nie mogą mieć skutków prawnych przed decyzją komisji odnośne obwieszczenia. Zechcą panowie o powyższem powiadomić poszczególne zakłady. **Inż. Maske".**

W dalszym ciągu swego oświadczenia p. Grajek stwierdził, że przez wystosowanie powyższego pisma stan prawny został przywrócony. Z ostatniego ustępu tegoż pisma wynika, że spór skierowany zostanie do komisji pojednawczej-arbitrażowej.

P. Grajek oznajmił dalej, że przedstawiciel rządu p. Klott oświadczył delegacji, iż dla utrzymania w dotychczasowych ramach liczby załogi i z obawy przed utratą rynków eksportowych (co pociągnęłoby za sobą zwolnienie 20 tys. robotników) czynniki rządowe niewątpliwie dadzą nakaz przewodniczącemu komisji arbitrażowej do wypowiedzenia się za pewną zniżką płac w przemyśle śląskim. (Na sali powstaje niebywałe oburzenie).

Powiedziano nam natomiast — mówił dalej p. Grajek — że ewentualna obniżka płac będzie obniżką „bezbolesną" (na sali ogólny tumult). Ja im oświadczyłem, że obniżka płac nawet w granicach 10 groszy musi być bolesną. I dlatego też oświadczyłem przedstawicielowi rządu, że oświadczenia jego w sprawie konieczności obniżki płac nie przyjmujemy do wiadomości. Za żadne następstwa które wynikną na skutek postawienia tej kwestji w takiej formie nie bierzemy na siebie odpowiedzialności. Przedstawiciel rządu oświadczył nam w odpowiedzi na to, że wyrok komisji nie byłby wtenczas prawomocny i pracodawcy mogliby wy wrzeć w stosunku do robotników większe represje. Ja im oświadczyłem na to, że nie lękamy się ani pracodawców ani strajku generalnego, ani też jego następstw, bo za nie odpowiedzialni będą ci co je sprowokowali. (Huczne oklaski).

W dalszej rozmowie z przedstawicielem rządu p. Grajek przyrównał sytuację **do zapalonego lontu przy beczce prochu.** W odpowiedzi na to przedstawiciel rządu oświadczył, **że o ile chodzi o przemysł metalowy i żelazny, to kwestja ta będzie oddzielnie załatwiona.** (Okrzyki na sali: „My żądamy wspólnego załatwienia kwestji"). Na zapytanie p. Grajka, czy przedstawiciel rządu zagwarantować może pełny 6-dniowy tydzień pracy, oświadczył reprezentant rządu, że w tej chwili na to odpowiedzieć nie może, zapowiedział jedynie, że w przyszłości będzie mniej świętówek.

BURZLIWA DYSKUSJA

która nastąpiła po sprawozdaniu p. Grajka, miała bardzo charakterystyczny moment, gdy szereg delegatów podkreślił, że **„kapitalistów należałoby wywieźć do Brześcia".** Wtedy to delegat Maleszka z huty „Laury" oświadczył wśród ogólnego entuzjazmu, co następuje:

„Brześć jest dla nas miejscem świętem. Tam bowiem, gdzie siedzieli nasi męczennicy, przedstawiciele ludu robotniczego, nie mogą siedzieć wyzyskiwacze klasy pracującej!"

Wśród ogólnego podniecenia przewodniczący **obrady kongresu odroczył do następnego tygodnia.**

URZĘDOWY KOMUNIKAT

„Ewentualna obniżka płac, w każdym razie nie w wysokości żądanej przez pracodawców, uzależniona będzie od zobowiązania się przemysłowców do utrzymania eksportu zagranicznego. Ostateczna decyzja co do nowej taryfy zarobkowej leży w rękach komisji arbitrażowej."

POSIEDZENIE KOMISJI ARBITRAŻOWEJ 25 STYCZNIA

W poniedziałek 25 bm. odbędzie się pod przewodnictwem inż. Kosstuha posiedzenie komisji pojedn.-arbitrażowej dla załatwienia sporu zarobkowego w górnictwie i hutnictwie.

Posiedzenie to zostało zwołane na żądanie komisarza demobilizacyjnego.

Polska musi płacić za „pacyfikację" Małopolski wschodniej

Lwowskie pisma ukraińskie donoszą na podstawie pism amerykańskich o następującym smutnym epilogu jednego z zajść podczas „pacyfikacji" Małopolski wschodniej w jesieni ub. r.: Pismem urzędowem powiadomił sekretarz stanu H. L. Stimson gubernatora stanu Michigan W. Brockera, że ubiegłego tygodnia ambasador polski w Waszyngtonie doręczył mu dla obywatela amerykańskiego Justyna Fedoroszyna z Detroit odszkodowania w wysokości 4.000 dolarów. Przekazując czek na tę sumę, *ambasador polski w imieniu swojego rządu wyraził żal z powodu krzywdy, wyrządzonej amerykańskiemu abywatelowi i przeprosił go za pobicie.*

Fedoryszyn, Ukrainiec, obywatel amerykański, przybył w październiku ub. r. do swojej rodziny we wsi Sarnki w powiecie bóbreckim. W tym czasie przybyła do tej wsi ekspedycja „pacyfikacyjna". Fedoryszyn, mimo że legitymował się amerykańskim paszportem, został pobity i do dzisiaj jest niezdolny do pracy. Fedoryszyn wyjechał do Warszawy, gdzie znalazł się pod opieką ambasady amerykańskiej. Ambasador amerykański wysłał go własnym automobilem do Sarnek, dla pożegnania się z rodziną, a potem odstawił go do granicy. W Ameryce Fedoryszyn za pośrednictwem departamentu dla spraw zagranicznych wdrożył kroki dla otrzymania satysfakcji i odszkodowania, które otrzymał.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że w razie odmowy poddania się zarządzonemu przez Zakład leczeniu bez uzasadnionej przyczyny może nastąpić odmówienie na pewien czas renty inwalidzkiej w całości lub w części, o ile leczenie wedle opinji lekarskiej przypuszczalnie osiągnęłoby swój cel. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska 6).

Odroczona konferencja lozańska

W poniedziałek 25 bm. miała się rozpocząć w Lozannie konferencja tzw. reparacyjna. Konferencja ta, złożona z polityków, miała rozstrzygnąć, co się ma stać 1 lipca br., tj. w dniu ukończenia się moratorjum Hoovera, którem Niemcy zostały na jeden rok uwolnione od płacenia rat wynikających z planu Younga. Konferencja miała zastanowić się nad dwiema rzeczami: 1) nad orzeczeniem rzeczoznawców, którzy w Bazylei ustalili, że Niemcy obecnie są niezdolne do płacenia, 2) nad propozycją Anglji przedłużenia moratorjum na pół czy na cały rok. Zanim jednak między Londynem i Paryżem przyszło do porozumienia co do terminu przedłużenia moratorjum, Niemcy przecięły to pytanie wyraźnem oświadczeniem, że nie będą ani teraz, ani w przyszłości płacić, gdyż nie uznają planu Younga, nie uznają obowiązku do płacenia długów politycznych, trybutu.

Wskutek tego oświadczenia wytworzyła się nowa sytuacja. Francja, rzecz naturalna, uznała postępowanie Niemiec za złamanie traktatów, za chęć uwolnienia się od przyjętych zobowiązań — zaczęła się gorąca kampanja prasowa, posypały się groźby ze strony rządu i stronnictw nacjonalistycznych. Wedle oświadczenia Lavala w parlamencie Francja stoi na stanowisku, że plan Younga obowiązuje, że Niemcy muszą płacić, że skreślenie czy zmniejszenie reparacji może nastąpić tylko w tej mierze, w jakiej Ameryka da opust ze swych długów wojennych. Ostatecznie Francja na moratorjum zgodziłaby się, ale zasada musi być utrzymana: reparacje muszą być płacone.

To samo zresztą stanowisko zajmuje Anglja, naturalnie nie w tak agresywnej, co Francja formie. Natomiast różne oznaki wskazują, że opinja angielska jest innego zdania, mianowicie jest za położeniem krzyżyka na reparacjach bez względu na to, czy uzyska rekompensatę od Ameryki czy nic. A wiadomo, że Ameryka o skreśleniu długów słyszeć nie chce, przynajmniej teraz nie chce, dopóki stoi przed niepewnością kampanji wyborczej.

Wobec takich zasadniczych różnic konferencja stała się bezcelową, a nawet niebezpieczną. Trzeba pamiętać, że w tydzień po pierwotnym terminie konferencji reparacyjnej ma rozpocząć się konferencja rozbrojeniowa, której horoskopy są i bez zewnętrznych powodów niepomyślne. Gdyby do niechęci pewnych państw zrobienia ustępstw — albo ustępstw z zastrzeżeniami — przybyła jeszcze do Genewy gorąca atmosfera z bliskiej Lozanny, konferencja rozbrojeniowa mogłaby — jak to się nazywa — wylecieć w powietrze, co dla świata byłoby większem nieszczęściem, niż taki czy inny rozwój kwestji reparacyjnej.

* * *

We Francji wszystkie stronnictwa, łącznie z socjalistami, stoją na stanowisku, że plan Younga obowiązuje i że wobec tego Niemcy nie mogą jednostronnie uznać go za wygasły. Za tezą niemiecką: bezwarunkowego niepłacenia oświadczył się tylko Mussolini; warunkowo tj. za kompensatą z długami oświadczają się Francja i Anglja — są to jednak tylko teoretyczne gadania, przysłowiowa sprzedaż skóry na żywym niedźwiedziu, gdyż co do długów głos ma tylko Ameryka.

Co teraz może się stać wobec odroczenia konferencji? Przedewszystkiem sprawa nie jest bardzo pilną, gdyż do upływu moratorjum Hoovera jest jeszcze 5 miesięcy czasu. A w tych 5 miesiącach mają się rozegrać dwie kampanje wyborcze: we Francji i w Prusiech, które silniej wpłyną na los reparacji, aniżeli konferencja polityczna to potrafi. Jeżeli we Francji zwycięży lewica, to — nie zmieniając stanowiska co do rzeczy samej, tj. co do obowiązku płacenia — przecież zastosuje wobec Niemiec inny ton, niż obecna większość nacjonalistyczno-prawicowa. Jeżeli zaś w Prusiech, czego znawcy się obawiają, zwycięży Hitler, wówczas naturalnie sytuacja się skomplikuje i dopiero wtedy konferencja będzie miała coś do powiedzenia.

Olbrzymi wzrost ludności w miastach

Spis ludności wykazuje, że miasta wzbogaciły się o ludność w sposób bezprzykładny. O 30—40 procent a nawet 85 proc. (Brześć n. Bugiem) w przeciągu dziesięciolecia wzrosła ludność we wszystkich wielkich i mniejszych miastach, zwiększając przez to klęskę mieszkaniową i klęskę bezrobocia.

Czyżby ten nadzwyczajny przyrost był naturalny? Czy byłby dowodem... olbrzymiej płodności kobiet zamieszkałych w miastach Polski? A może stosunki sanitarne w Polsce tak się poprawiły, że coraz mniej ludzi umiera w miastach?

Nic podobnego. Całkiem inne okoliczności wpłynęły na ten olbrzymi przyrost. W ciągu ostatnich lat dziesięciu odbywała się i jeszcze odbywa się poprostu wędrówka ludów ze wsi do miast. Rodziny wiejskie siedzące na małych zagonkach lub wogóle pozbawione ziemi żyją w okropnych warunkach, nie widząc dla siebie żadnego ratunku. Dawnemi laty odpływ chłopskich sił roboczych na Saksy, do Danji lub za morze przyczyniał się nawet do podniesienia dobrobytu wsi. Dziś, gdy zamknęły się wszelkie możliwości emigracji, chłopi bezrolni i pozbawieni środków do życia próbują szczęścia w pobliskich miastach, gdzie powiększają szeregi proletarjatu miejskiego, a godząc się na najniższe zarobki stają się na rynku pracy groźnym konkurentem zorganizowanych robotników.

Dziś wobec zamierania wszelkiej pracy w miastach i środowiskach przemysłowych, dola wyiwiałków wiejskich jest pożałowania godna.

Szkoda, że statystyka mówiąc nam o wzroście ludności nie może nam przedstawić cyfrowo, w jakim stopniu wzrosła nędza w miastach, w jakich warunkach żyją teraz ci, co przyczynili się do tak wysokiego przyrostu w miastach.

Proces prasowy „Naprzodu"

O GOSPODARKĘ KOMISARZA KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH

Na wczorajszej rozprawie przesłuchał sąd dalszych świadków w sprawie komisarza krakowskiej Kasy chorych dra Kolkiewicza przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu" tow. Michałowi Węglowskiemu o występ obrazy czci.

Świadek były poseł Stanisław **Szczepański** zeznał, że był członkiem podkomisji sejmowej wyłonionej przez komisję budżetową, która badała gospodarkę komisarza krakowskiej Kasy chorych dra Kolkiewicza i innych komisarzy, podkomisja ta na podstawie zebranych materjałów **stwierdziła, że gospodarka komisarza krakowskiej Kasy chorych dra Kolkiewicza była dla tejże Kasy niszczycielską.** Świadek przedkłada pismo dra Kolkiewicza, że wypowiada temuż świadkowi stanowisko aptekarza w Kasie chorych tylko dlatego, że pisał jako poseł artykuły o działalności komisarza, a **więc z powodów politycznych.**

Świadek red. **Haecker** zeznaje, że dr. Kolkiewicz miał złą opinję, że świadek nazwał dra Kolkiewicza publicznie w radzie miejskiej **dręczycielem**, który po to tylko przyszedł do Kasy chorych, aby dręczyć pracowników Kasy, mówiono powszechnie, że z tego powodu śp. Lasoniowa popełniła samobójstwo, inny pracownik Batko doznał wstrząsu nerwowego, a nad grobem śp. Zawiszy przemawiając p. Przybyś w obecności komisarza dra Kolkiewicza, wskazując na tegoż, oświadczył, że śp. Zawisza jest ofiarą udręczenia ze strony komisarza dra Kolkiewicza.

Świadek **dr. Kropatsch** przedstawił cyfry wykazujące, że za czasów rządu dra Kolkiewicza spadły świadczenia na rzecz członków Kasy; **świadek uważa nabycie aut za zły interes dla Kasy.**

Przesłuchano jeszcze kilku świadków, zaś 7 dalszych świadków nie jawiło się.

Obrońca oskarżonego adwokat dr. **Rosenzweig wniósł** o dopuszczenie dalszych świadków, a to szofera Jana Raczka na okoliczność, że 18 kwietnia 1930 wyjechał tenże świadek autem Kasy z drem Kolkiewiczem i tegoż żoną do Opoczna, gdzie przenocowano, rano 19 kwietnia wyjechał stamtąd komisarz dr. Kolkiewicz do Warszawy na kilka godzin, następnie wrócił do Opoczna, a stamtąd do Krakowa, w kilka dni potem pojechał Raczek znowu do Opoczna i przywiózł do Krakowa żonę komisarza dra Kolkiewicza. Asygnata z 25 kwietnia 1930 L. 4441 wykazuje, że komisarz Kasy chorych p. dr. Kolkiewicz **policzył sobie za ten wyjazd tytułem kosztów jazdy pierwszej klasy koleją i za diety łącznie kwotę 238 zł.**

Oskarżony wnosi dalej o dopuszczenie dowodu ze świadka Jana Urbańskiego na okoliczność, że zanotowany w książkach Kasy chorych z 12 lipca 1931 wyjazd autem na rachunek dra Dyboskiego, nie miał miejsca, a natomiast autem tem pojechało kilka urzędniczek Kasy chorych w odwiedziny do jednej z pań w Zawoji, tożsamo zanotowano na dzień 25 listopada 1931 w książkach Kasy chorych wyjazd p. Bobrowskiej do Kobiernicy, tymczasem w tym dniu autem Kasy chorych odwieziono z przed lokalu restauracji „Pollera" wysoko postawioną osobistość z BB „pod gazem" do Nowego Sącza.

Dalej wnosi oskarżony o zarekwirowanie aktów podkomisji budżetowej Sejmu z roku 1930 na okoliczność, że w aktach są dowody, iż komisja ta uznała gospodarkę komisarza dra Kolkiewicza za niszczycielską.

Wreszcie wnosi oskarżony o dopuszczenie dowodu ze świadków pp. Czarskiego, Koczura, Zakrzewskiego i Benedykta, oraz z protokołu lustracyjnego na okoliczność, że obecna lustracja wykazała wadliwości w gospodarce i niedokładności finansowe z czasu rządów komisarza dra Kolkiewicza.

Trybunał po naradzie **odmówił** powyższym wnioskom oskarżonego **o dowód prawdy**, jak również pominął dowód ze świadków już dopuszczonych, którzy nie zgłosili się do rozprawy.

Po przemówieniach zastępcy oskarżyciela prywatnego adwokata dra **Langroda** i obrońcy oskarżonego red. Węglowskiego adwokata dra **Rozenzweiga** sąd udał się na naradę, a następnie ogłosił **wyrok, mocą którego uwolniono red. Węglowskiego od występku obrazy czci, objętego aktami oskarżenia, a natomiast zasądzono red. Węglowskiego za zaniedbanie przepisów porządkowych z art. III ust. prasowej przez umieszczenie inkryminowanych 8 artykułów w „Naprzodzie" na grzywnę w kwocie 300 zł.**

Oskarżony z powodu **niedopuszczenia wszystkich dowodów prawdy zgłosił apelację.**

Sprawy partyjne

—o—

RADA NACZELNA PPS

Rada Naczelna PPS będzie zwołana do Warszawy na 5 i 6 marca.

Jednocześnie odbędzie się **OBCHÓD 35-LECIA DZIAŁALNOŚCI PARLAMENTARNEJ TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.**

W PONIEDZIAŁEK DNIA 1 LUTEGO 1932

Z OKAZJI IMIENIN B. MARSZAŁKA SEJMU TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

W DOMU ROBOTNICZYM (DUNAJEWSKIEGO 5)

ODBĘDZIE SIĘ

TRADYCYJNA

IGNACÓWKA

POCZĄTEK O GODZINIE 9 WIECZÓR.
PROGRAM NADER UROZMAICONY.

ORKIESTRA SALONOWA I MANDOLINISTÓW T. U. R.

BUFET WE WŁASNYM ZARZĄDZIE.

WSTĘP TYLKO ZA ZAPROSZENIAMI, KTÓRE WYDAJE ADMINISTRACJA „NAPRZODU" MIĘDZY GODZINĄ 5—7 WIECZOREM.

Świeżo wyszła z druku nakładem TUR w Krakowie

SENSACYJNA BROSZURA MARJANA PORCZAKA:

Piatiletka sanacyjna

Do nabycia w administracji „Naprzodu" (Kraków, ul. Dunajewskiego 5) tylko za gotówkę.

Cena 50 gr., z przesyłką pocz. poleconą 1'15 zł.
Dla kolporterów rabat!

KRONIKA

—o—

TUR

WYKŁADY TUR

W sobotę 23 bm. o godz. 7 wieczór w Związku zawodowym kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej 15, wygłosi interesujący odczyt **tow. dr. Teodor Ringelheim** na temat: **„Reforma prawa małżeńskiego".**

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 24 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim **na wystawę „grupy dziesięciu", oraz grafiki.** Referować o dziełach plastyków polskich i objaśnień udzielać będzie **prof. dr. Tadeusz Seweryn.** Zbiórka uczestników wycieczki punktualnie **o godz. 10 przedpoł.** przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TUR

W niedzielę 24 bm. o godz. 6 wieczór premjera w teatrze TUR (ul. Dunajewskiego 5) wodewilu **ze śpiewami i tańcami** Pobratymca p. t.:

„WYROBY KRAJOWE".

W antraktach koncert orkiestry org. ml. **TUR.** Bilety w cenie od 70 gr. do 1'50 zł. do nabycia przy kasie teatru TUR od 5 popol. w dzień przedstawienia.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 24 bm. o godz. 7 wieczór wyświetla najpopularniejsze kino Muzeum dla TUR wspaniały dramat w 10 obrazach pt.:

„JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ DOUGLAS I".

Ponadto film naukowy i komedje.

Ceny miejsc: 1 zł., 80 gr. i 40 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5. a w dzień przedstawienia od 3 po pol. przy kasie kina Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI ŚP. ANDRZEJA ŚREDNIAWSKIEGO. Jutro w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w sali teatru Bagatela uroczysta akademja ku czci śp. Andrzeja Średniawskiego, działacza ludowego i senatora Rzeczypospolitej Polskiej. Na program uroczystości złożą się przemówienia posła *Wincentego Witosa*, b. rektora Uniw. Jagiell. dra Leona *Marchlewskiego*, b. min. dra Zygmunta *Lasockiego*, oraz przedstawiciela młodzieży wiejskiej p. Kurka. Pozatem program akademji wypełnią produkcje wokalno-muzyczne i hołd delegatów poszczególnych ziem. Akademję poprzedzi o godz. 9 rano nabożeństwo w Kościele Marjackim.

JAK WYGLĄDA SANACYJNE DOBRODZIEJSTWO DLA BEZROBOTNYCH. W redakcji naszej zjawił się bezrobotny monter, zarejestrowany w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, żonaty i obarczony dziećmi, zamieszkały w Woli Duchackiej. Bezrobotny ten żali się, że krak. *komitet „pomocy" bezrobotnym odmówił mu wszelkiej pomocy, mimo iż znajduje się w najskrajniejszej nędzy.* Pomocy tej odmówiono całemu szeregowi bezrobotnych, nieposiadających, z Woli Duchackiej, gdy pomoc tę otrzymali ludzie posiadający domy i grunta, gospodarze. Tak wygląda „sprawiedliwość" sanacyjna, tak wygląda „pomoc" komitetów sanacyjnych. Wśród bezrobotnych panuje tak straszna nędza, że zmuszeni są chodzić po łaskawym chlebie od domu do domu, prosząc o odrobinę choćby chleba. I tym się *pomocy odmawia!* Łaknący się bezrobotny zgłosił się o pomoc za pośrednictwem urzędu gminnego w Woli Duchackiej. Kto zatem spowodował, że mu pomocy odmówiono? Nr. leg. bezrobotnego: 3261 z dnia 10 IX. 1931. Nazwisko w posiadaniu redakcji.

„ZIELONA WSTĄŻECZKA" DZIAŁA. We środę o godz. 8 wieczór odbywała się w Krakowie w sali Starego Teatru akademja palestyńska, na której przemawiali p. Jaffe z Jerozolimy oraz członkowie „Jewish Agency" z zachodniej Małopolski. Po rozpoczęciu akademji przybyła na ul. Jagiellońską przed gmach Starego Teatru grupa akademików z pod znaku „zielonej wstążeczki". Część demonstrantów zdołała wejść do hallu i poczęła wykrzykiwać. Policja usunęła demonstrantów z hallu na ulicę. Grupy demonstrantów poczęły gromadzić się na rynku i na ul. Szewskiej, wznosząc okrzyki przeciw żydom. Towarzyszącą demonstrantom policja koło godz. 10.30 w nocy rozpróżyła młodzież. Pod gmachem Starego Teatru ustawił się kordon policji, który czuwał nad bezpieczeństwem wychodzącej z akademji publiczności.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. W ostatnich dniach zdarzyło się kilka wypadków wścieklizny u psów w Krakowie, a to w dzielnicach Podgórze i Dębniki. Błąkające się psy wściekłe po ulicach napadały na przechodniów i pokąsały ich. Na podstawie sekcji zabitych psów, rozpoznano, że trzy chore były na wściekliznę. Dotąd stwierdzono u sześciu osób pokąsanie przez wściekłe psy. Osoby te poddane zostały leczeniu przeciw wściekliźnie i znajdują się pod opieką lekarzy urzędowych. Między pokąsanymi znajduje się policjant, który w czasie gdy gonił za psem wściekłym został przez niego pokąsany. Władze weterynaryjne jak już donosiliśmy wydały odpowiednie zarządzenia celem zapobiegnięcia dalszemu rozszerzaniu się wścieklizny w naszem mieście.

WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Po przyjeździe pociągu pospiesznego z Warszawy na dworzec zachodni, p. Anna Kosińska (l. 54), żona dyr. fabryki Huty żelaza w Borku Łałęckim pod Krakowem, wysiadając z pociągu, włożyła nogę między schodki wagonu, wskutek czego upadła i doznała złamania lewej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK MONTERA POCZTOWEGO. W budynku pocztowym na dworcu kolejowym pracował przy przewodach elektrycznych 43-letni Adolf Siwek, elektromonter, zamieszkały w Woli Duchackiej L. 240. Siwek stojący na drabinie spadł z niej w pewnej chwili, przyczem noga dostała mu się między szczeble, skutkiem czego nieszczęśliwy doznał skomplikowanego złamania nogi. Lekarz pogotowia ratunkowego po założeniu szyny Siwkowi, przewiózł go do szpitala na oddział chirurgiczny.

WIELKIE WŁAMANIE W KRAKOWIE. Do Towarzystwa metalurgistycznego przy ul. Długiej l. 3 dokonano wczoraj nad ranem włamania, gdzie usiłowano obrabować dwie kasy wertheimowskie. Włamywacze weszli przez dach sąsiedniego domu na strych domu pod l. 3 przez lufcik w dachu, poczem wybiwszy otwór w suficie weszli do biur Towarzystwa. W jednej z ubikacyj stała kasa ogniotrwała o podkładzie betonowym, do której mimo wyborowania otworu nie mogli się dostać. W kasie tej znajdowało się 1.500 zł. W czwartej ubikacji znajdowała się również kasa wertheimowska. Tu rozbili kasę, co jednak padło łupem włamywaczy dotychczas nie ustalono, gdyż kierowniczka Towarzystwa p. Silberzweigowa nie może podać ile pieniędzy znajdowało się w kasie. Kasa była ubezpieczona. Po dokonaniu włamania złodzieje spuścili się za pomocą lin na ulicę i zbiegli. Włamanie zauważył patrolujący w ul. Długiej policjant.

KRADZIEŻ Z WAGONU KOLEJOWEGO. Nieznani na razie sprawcy zerwali plombę przy wagonie kolejowym na dworcu towarowym w Krakowie, poczem skradli worek suszonych jelit, wagi 41 kg. oraz skrzynkę wyrobów cukierniczych, wagi 36 kg. Za sprawcami kradzieży zarządzono pościg.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Za kradzież 100 zł. na szkodę Marji Uschmar, zam. przy ul. Topolowej l. 30, aresztowano 20-letniego Władysława Maja. — Wróblewski Marjan (lat 15) aresztowany został pod zarzutem kradzieży bańki mleka na szkodę nieznanego właściciela. — Z wozu na ul. Brzozowej skradł parę gęsi 31-letni Ludwik Kondra. — Wreszcie aresztowano 37-letniego St. Węgrzyna za usiłowane włamanie do restauracji Reinera Daniela przy ul. Kobierzyńskiej l. 43.

ZNALEZIONO NA RYNKU. Torebka damska wraz z dokumentem spadkowym na nazwisko Julji z Rzepków Kiebzakowej z Jurkowa, znaleziona obok Sukienic dnia 22 bm. jest do odebrania w Red. „Naprzodu".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PREMJERA „BALTAZARA" L. MARCHANDA. — W dalszym ciągu repertuaru karnawałowego daje teatr miejski im. J. Słowackiego dzisiaj premjerę nowej sztuki francuskiej, poprzedzonej wielkim sukcesem w teatrze Narodowym w Warszawie, a ciągle pozostającej jeszcze na repertuarze w Paryżu. „Baltazar" L. Marchanda jest komedja, opartą na zaciekawiającem wielce do ostatniej chwili qui pro quo, pełną sytuacyj zabawnych i krotochwilowego napięcia. Rolę tytułową, graną w Warszawie przez Węgrzyna, odtwarza u nas p. Fabisiak, co już daje miarę odmiennego potraktowania sztuki u nas. W innych rolach komedji, wyreżyserowanej przez W. Nowakowskiego wystąpią pp.: Marcinowska, Trapszo, Burnatowicz, Kulakowski, Leliwa, Michalak, Modrzewski, Turski i inni. „Baltazar" powtórzony będzie jutro i wtorek. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, ze względu na trwały sukces tej komedji satyra „Poprostu — truteń" B. Winawera.

„FAUST" Z POŻEGNALNYM WYSTĘPEM ADY SARI I DEBIUTEM WŁADYSŁAWA KIEPURY. Znakomita sopranistka koloraturowa p. Ada Sari, która w niedzielę 24 bm. występuje na koncercie symfonicznym w Teatrze Wielkim w Poznaniu, wystąpi jeszcze jeden raz w Krakowie w poniedziałek 25 bm. w przejeździe do Czechosłowacji, Austrji i Węgier w partji Małgorzaty w arcydziele Gounoda „Faust". W przedstawieniu tem debiutować będzie Władysław Kiepura, w partji doktora Fausta, opracowanej pod kierunkiem najwybitniejszych pedagogów włoskich. Obsada pozostałych partyj niezmieniona. Dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

ANTONI FERTNER, znakomity artysta teatrów miejskich w Warszawie, poraz pierwszy na scenie teatru miejskiego im. J. Słowackiego rozpocznie gościnne występy w sobotę 30 stycznia w komedji „Pan naczelnik, to ja".

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO - PEDAGOGICZNY urządza w sali Bolońskiego, Rynek gł. 34 (Pałac Spiski) jutro w niedzielę 24 bm. o godzinie 3'30 popołudniu 92 popis koncertowy półroczny pod kierunkiem p. J. Grodzickiej. Bilety po 1, 1'50 i 2 zł. (szkoły 50 groszy za legitymacją) wcześniej do nabycia w kasie przy sali Bolońskiego oraz przy wejściu na popis.

POKAZ MÓD, urozmaicony piosenką, tańcem, dancingiem i różnemi niespodziankami odbędzie się we wtorek 26 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru, na cele akcji dożywiania dzieci bezrobotnych. — W pokazie bierze udział cały szereg firm i pracowni krakowskich, które zademonstrują już najnowsze kreacje wiosenne. Kierownictwo artystyczne objęła p. Zofja Ordyńska. W części artystycznej biorą udział pp.: Stanisława Kostecka, S. Żurawska, I. Starkówna, M. Jaworska, Z. Nakoneczna, P. Zb. Woźniak, oraz zespół taneczny p. Aniuty Wery Wachsmanówne, który — między innemi — odtańczy oryginalną rumbę. Wieczór ten stanowić będzie bezwątpienia jedną z najmilszych rozrywek karnawałowych. Komitet dokłada wszelkich starań, by dać uczestnikom pełnię wrażeń i zabawy, i aby pokaz ten, mimo czasów kryzysowych, stanął na dotychczasowym poziomie, urządzanych w naszym grodzie rewij, cieszących się ustaloną opinją. Pozatem piękny cel oraz przystępne ceny biletów wstępu ściągną niewątpliwie najszersze rzesze publiczności. — Bilety sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru.

—ooo—

KARNAWAŁ

FIVE O'CLOCK SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH w ubiegłą niedzielę wypełnił piękną salę Pavillonu, bawiąc się szczerze wskutek niespodzianki przygotowanej przez komitet. Niespodzianka ta była tem przyjemniejsza, że zakropiona została szampanem. Na najbliższą niedzielę komitet przygotowuje niespodziankę, która narazie jest tajemnicą, a która nie będzie podobna do zeszłoniedzielnej. Niskie wstępy 1'50 i 1 zł., pierwszorzędne towarzystwo i znakomita orkiestra — oto są najbardziej sugestywne atrakcje każdego dancingu.

—ooo—

SPORT

ZAWODY CRACOVIA—YMCA W SIATKÓWKĘ I KOSZYKÓWKĘ rozegrane zostaną pomiędzy męskiemi pierwszemi, drugiemi, trzeciemi i drużynami oldboyów dziś w sobotę na sali YMCA o godzinie 16.

MECZ BOKSERSKI Gdańsk—Wawel rozegrany zostanie we wtorek 2 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w „Sokole" krakowskim. W barwach „Gedanji", drużynowego mistrza Pomorza, wystąpią: Wyszecki, Jaskółkowski, Bianga, mistrze Pomorza: Hirsz, Bykowski, mistrz Prus Wschodnich, Antowski, mistrz Pomorza i Hanske.

—ooo—

Z Polski

ZNOWU KATASTROFA W KOPALNI. Na kopalni „Maks" w Michałkowicach, pow. Katowice oberwały się zwały węgla i zasypały dwóch górników Józefa Latę i Piotra Rurańskiego. Dzięki akcji ratunkowej wydobyto rannego, ale żywego Rurańskiego, natomiast Laty jeszcze nie wydobyto. Został on przysypany na śmierć zwałami węgla. Lata osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

OLBRZYMI POŻAR W KAŁUSZU. We wtorek o godzinie 5 popołudniu wybuchł pożar w dzielnicy Podwale i zniszczył 8 budynków mieszkalnych, wyrządzając szkodę na kwotę 70 tys. złotych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina w domu Salomona Wirklicha, skąd momentalnie przeniósł się na sąsiednie budynki. Dopiero dzięki wysiłkom straży pożarnej udało się pożar umiejscowić i stłumić.

DEMONSTRACJE WIĘŹNIÓW W PIOTRKOWIE. W więzieniu piotrkowskiem, w którem odbywa karę około 1000 więźniów, miały miejsce zamieszki, które nie przybrały poważniejszych rozmiarów. Grupa więźniów w czasie wydawania racji obiadowych wszczęła demonstracje i obrzuciła naczyniami ze strawą dozorców. Inni dopuścili się demolowania urządzenia cel. Zajściu położyła kres straż, zamykając wszystkich więźniów w celach. Na miejsce przybył prokurator, który przeprowadził dochodzenie celem stwierdzenia podłoża zajść.

ADWOKAT SKAZANY ZA SZPIEGOSTWO. Wczoraj zapadł w sądzie okręgowym w Toruniu wyrok przeciwko adwokatowi Rudce z Grudziądza, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego za ujawnianie wiadomości obcemu rządowi na szkodę państwa na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez 2 lata z zaliczeniem aresztu śledczego.

ARESZTOWANIE OFICERA POD ZARZUTEM DEFRAUDACJI 100.000 ZŁ. W Gdyni aresztowano pod zarzutem bardzo poważnych defraudacyj oficera kasowego dowództwa floty por. Niklewskiego. Do Gdyni przybył prokurator sądu wojskowego DOK VIII w Grudziądzu, który przeprowadza śledztwo i ustala wysokość nadużyć. Po ukończeniu wstępnego dochodzenia por. Niklewski będzie przewieziony do więzienia wojskowego w Grudziądzu. Jak głosi fama, por. Niklewski przetrwonił powierzone mu pieniądze w kasynie sopockiem. Suma defraudacji nie jest jeszcze ostatecznie znaną, ale ma przekraczać 100 tysięcy zł.

Jak donoszą z Gdyni, wysokość sumy sprzeniewierzonej przez oficera kasowego dowództwa floty, por. Aleksego Niklewskiego, ma przekraczać 140.000 zł. Oprócz pieniędzy rządowych zdefraudowane zostały finanse spółdzielni marynarki wojennej. Por. Niklewski, pochodzący z marynarki rosyjskiej, mieszkał wraz z żoną i kilkuletnią córeczką w Gdyni przy ul. 10 Lutego. Wszyscy, którzy go znali, twierdzą, że prowadził bardzo przykładny tryb życia i od lat cieszył się pełnem zaufaniem przełożonych. W kołach wojskowych mówią, że w związku z licznemi ostatniemi sprzeniewierzeniami w kasach poszczególnych formacyj bardzo aktualną stała się sprawa surowszego wymiaru kar za tego rodzaju przestępstwa, aniżeli przewiduje to obecny wojskowy kodeks karny. Jak informuje jeden z bywalców kasyna w Sopotach, aresztowany za defraudację por. Niklewski był tam w ostatnich tygodniach prawie codziennym gościem. W ruletę grał wysoko i stawiał po 10 i 20 guldenów. Po godz. 11 wieczorem zasiadał do stolika z bakaratem i pewnego razu przegrał 3.000 guldenów. W kasynie spotykał się często z niejakim Ufnowskim, Polakiem, który stale mieszka na terenie wolnego miasta i nigdy nie przyjeżdża do Polski. Osobnik ten otrzymywał od por. Niklewskiego raz po raz pewne kwoty. Rola jego i stosunek do por. Niklewskiego pozostają jeszcze do wyświetlenia.

SKAZANIE SZPIEGÓW NA ŚMIERĆ W PIŃSKU. Bronisław Jagiełło werbował przez pewien okres na terenie Piotrkowa młodych ludzi, którym obiecywał posadę na kresach. Po przyjeździe w okolice Pińska okazało się, że przyrzekane posady polegały na robocie szpiegowskiej. W konsekwencji działalność szpiegowska Jagiełły została zdemaskowana. Przychwycony Bronisław Jagiełło i Jan Wiśniewski vel Blum zostali postawieni przed sąd doraźny w Pińsku, który skazał obu na śmierć przez powieszenie.

STRACENIE SZPIEGA. We środę w południe na podwórzu więziennem w Baranowiczach wykonany został wyrok śmierci przez powieszenie na mieszkańcu Stołpców, Aleksandrze Mordzie, za szpiegostwo na rzecz sowietów. Sąd doraźny trzech innych szpiegów, wspólników Mordy skazał na bezterminowe ciężkie więzienie. Egzekucji dokonał kat Maciejewski.

—ooo—

BB odrzuca wszystkie wnioski o wyświetlenie sprawy brzeskiej

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 22 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej obradowano nad trzema następującemi wnioskami klubów opozycyjnych: 1) o wybór komisji nadzwyczajnej dla zbadania sprawy znęcania się nad więźniami w Brześciu, 2) o nadużywanie raportów policyjnych dla oddziaływania na tok spraw sądowych, 3) o uchylenie rozporządzenia ministra sprawiedliwości wprowadzającego regulamin więzienny pozbawiający przestępców politycznych dotychczasowych przywilejów.

Referent pos. **Maszyński** (BB) ograniczył się do twierdzenia, że wnioski opozycji opierają się na motywach politycznych i ze względu na zaufanie, jakie BB ma do rządu, wnosi o ich odrzucenie.

W obszernej dyskusji zabierali głos pos. **Krysa** i **Babski** (str. lud.). **Tempka** (ChD), **Pawlak** (NPR), **Wełykanowicz** (klub ukr.) i **Osada** (klub nar.).

TOW. POSEŁ PUŻAK

wskazał, że wniosek o wybór komisji nadzwyczajnej ma niewątpliwie charakter polityczny, ale obok tego wypływa z głębokiego poczucia **obrażonej moralności publicznej** choćby ze względu na ujawnione fakta znęcania się nad więźniami i na brak reakcji ze strony prokuratury i sądów, mimo że więźniowie brzescy niejednokrotnie skargi podnosili. W ciągu roku ze strony opozycji nie zaniechano ani jednego sposobu, aby powołane czynniki prokuratorskie i sądowe skłonić do wszczęcia postępowania. — Bydgoszcz i Katowice, a wreszcie rozprawa brzeska w Warszawie, podczas której pos. Dubois oficjalnie na ręce urzędujących prokuratorów złożył odnośną skargę, świadczą, że **niema drogi poza Sejmem do wyświetlenia tragedji brzeskiej** i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Kluby opozycyjne w marcu ub. r. wystąpiły z wnioskiem o załatwienie tej sprawy za pośrednictwem specjalnej ustawy i o powołanie nadzwyczajnej komisji. Argumenty posłów BB. a zwłaszcza p. Cara, iż projekt komisji nadzwyczajnej jest sprzeczny z konstytucją i obowiązującą ustawą, **nie wytrzymują krytyki.** — Wnioskodawcy żądają wyjątkowego załatwienia tej sprawy dlatego, że na normalnej drodze obowiązującego prawa, jak wskazuje historja sprawy brzeskiej, **żadnych rezultatów nie osiągnęli i nie osiągną.** Doświadczenie z komisjami nadzwyczajnemi, jak np. o najściu oficerów na Sejm i w sprawie progów kolejowych, uczy, że bez wyraźnych rygorów ustawodawczych **władze zasłaniają się tajemnicą** lub wogóle **odmawiają zeznań** zwłaszcza pod przysięgą. Ustawa o nadzwyczajnej komisji **przecina drogę wszelkiemu krętactwu.** Jeżeli sprawa brzeska nareszcie ma być wyczerpana i to w świetle niezależnego badania, to innego wyjścia niema. Zarzuty p. Cara, że regulamin sejmowy przewiduje wybór wszelkich komisyj bez uciekania się do specjalnej ustawy, nie mogą być przekonywujące, gdyż na początku obecnej sesji Sejmu był zgłoszony wniosek o wybór komisji, lecz został **przez większość rządową odrzucony. Odrzucono** nawet wniosek wzywający rząd do udzielenia wyjaśnień. Niezależnie od kwestji szczegółów ustawy o powołanie komisji nadzwyczajnej ważnem jest **wyświetlenie stanowiska BB, czy** chce wyświetlenia sprawy. Jeżeli propozycja o wybór komisji panom z BB nie odpowiada, **opozycja gotową jest pójść na inny sposób załatwienia**, byleby większość rządowa wskazała, co należy uczynić, aby dochodzenie w sprawie brzeskiej było nareszcie wszczęte.

Na powyższe argumenty ani p. Car, ani inni członkowie BB nie umieli i nie mogli dać odpowiedzi, lecz **odrzucili wniosek o wybór komisji nadzwyczajnej swoją większością przeciw wszystkim innym klubom.**

Tak samo BB **odrzucił** wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności czynniki administracyjne za to, że podając fałszywe wiadomości o wzburzeniu w Bydgoszczy, spowodowały **przeniesienie rozprawy sądowej do Torunia**, w której to sprawie zeznawać mieli więźniowie brzescy.

Następnie komisja rozpatrywała wniosek PPS w sprawie uchylenia rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 20 czerwca 1931 o wprowadzenie regulaminu więziennego.

TOW. POSEŁ ŚWIĄTKOWSKI

uzasadniał wniosek, wskazując, że więźniowie polityczni korzystali z przywilejów **nawet za rządów carskich**, a korzystają z nich we wszystkich krajach nowoczesnych z wyjątkiem Rosji sowieckiej i Włoch faszystowskich. Nowy regulamin ministra Michałowskiego **odbiera więźniom politycznym dotychczas stosowane do nich ulgi.** Na mocy nowego regulaminu o ulgach decyduje wedle swego uznania minister sprawiedliwości na wniosek prokuratora. Wynika z tego, że minister **może, ale nie musi** stosować ulgi do więźniów politycznych. Są to swego rodzaju **luzy**, które łatwo zamienić się mogą na **zemstę polityczną przeciw najbardziej niewygodnym przeciwnikom rządu**, którego przedstawicielem politycznym jest **również** minister sprawiedliwości.

Po przemówieniu wiceministra p. **Sieczkowskiego** komisja większością BB wniosek **odrzuciła.**

Wszystkie trzy odrzucone wnioski zostały zgłoszone jako wotum mniejszości.

Dyskusja w Izbie francuskiej nad sprawą reparacyj

OSTATNIA DESKA RATUNKU — AMERYKA

Paryż, 22 stycznia. Izba francuska podjęła wczoraj dalszą dyskusję nad oświadczeniem rządowem. Debata przeciągnęła się do późnej nocy i o godz. 2-giej odroczona została do piątku, ponieważ nie było widoków, aby do rana wyczerpała się lista zapisanych do głosu. Wbrew więc intencji rządu głosowanie nastąpi przypuszczalnie dopiero dziś późnym wieczorem.

Deputowany *Forgeot* domaga się, aby rząd francuski porzucił dotychczasową bierną politykę i wystąpił z planem pozytywnym celem zapobieżenia ogólnemu nieszczęściu. Dlaczego — zapytuje — nie miałaby Francja postawić Ameryce propozycji następującej: „Francja rezygnuje z należnych odszkodowań, jeśli długi jej zostaną zanulowane. *Francja skłonna jest zredukować zbrojenia o 25 procent* w zamian za gwarancję, że układ gwarancyjny z 1919 roku będzie wprowadzony w życie. Jutro bowiem może w Niemczech wybuchnąć powstanie, skierowane przeciw Francji. Najlepszym ratunkiem przed takiem niebezpieczeństwem byłoby *wzajemne porozumienie*".

Deputowany prawicowy *Delsol* nazywa legendą twierdzenie, jakoby Niemcy były ubogie i niezdolne do płacenia odszkodowań wojennych. Wzywa Izbę, aby o ile możliwe jednogłośnie wypowiedziała się za Francją w kwestji reparacyjnej.

Deputowany *Louis Marin* stwierdza, że poważne wydarzenia ostatnich dni zaniepokoiły wszystkie partje i zapowiada, że frakcja jego głosować będzie za rządem. Mowca stwierdza dalej, że wspaniałomyślność wobec Niemców nie jest na miejscu. Stawiają one wciąż nowe żądania i wkońcu wszystkie ich żądania **będą spełnione, ponieważ** Liga Narodów nie dysponuje **żadnemi środkami** sankcyjnemi i niewiele **może uczynić**. System koalicyjny byłby w tym wypadku jeszcze najlepszym środkiem.

Przywódca radykałów społecznych *Herriot*, powołując się na oświadczenie Brüninga, że Niemcy nie mogą dalej płacić odszkodowań, stwierdza, iż stanowisko to jest *nie do przyjęcia*. Układy międzynarodowe muszą być uszanowane. Przypomina on, iż plan Younga zawiera postanowienie, **że jeśli** Niemcy nie dotrzymają planu, muszą się **poddać** rozstrzygnięciu Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Niewątpliwie Niemcy znajdują się obecnie w tarapatach i dowodziłoby braku zrozumienia, gdyby się temu przeczyło. Ale wedle sprawozdania komisji rzeczoznawców po pewnym czasie Niemcy znowu się podreperują. Herriot wyraża ubolewanie, że Stany Zjednoczone nie podpisały paktu gwarancyjnego, w czem leży całe zło. Sprawa wzięłaby inny obrót, *gdyby Ameryka przystąpiła do Ligi Narodów*. Mowę Herriota nagrodziła Izba burzliwemi oklaskami.

—ooo—

ODROCZENIE KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Londyn, 22 stycznia. Koła poinformowane donoszą, iż sprawa odroczenia konferencji reparacyjnej została już *definitywnie zadecydowana*. — Odroczenie konferencji umotywowane jest tem, że pertraktacje z rządami zainteresowanemi nie będą mogły być zakończone do czasu, kiedy miała być zwołana konferencja, tj. do 25 bm.

—ooo—

Z zagranicy

KSIĄŻĘ MD'VANI I POLA NEGRI. Przed kilku dniami można było czytać we wszystkich dziennikach świata, że Pola Negri jest śmiertelnie chora i że, pomimo transfuzji krwi, życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. Obecnie dowiadujemy się, że polska „Star" nietylko wyzdrowiała, ale procesuje się zawzięcie ze swym, trzecim z rzędu małżonkiem, egzotycznym księciem Md'vani, o 2 miljony franków, czyli około 800 tysięcy złotych, które, jak utrzymuje, pożyczyła mu swego czasu, choć bez rewersu, a on ani grosza jej nie zapłacił. Ze swej strony twierdzi książę Md'vani, że Pola Negri pozostała mu dłużna, z różnych rachunków i rozrachunków małżeńskich, przeszło miljon franków. Pomiędzy małżonkami dziać się mają gwałtowne sceny, obopólne wymówki itd., przyczem dochodzić ma nierzadko do zbyt wymownej gestykulacji. Tymczasem książę Md'vani, rozwiódłszy się z Polą Negri, poślubił już przed kilku miesiącami głośną śpiewaczkę, pannę Mary Cornick i twierdzi zawzięcie, że nigdy nic od swej pierwszej małżonki nie pożyczał, że jej pretensje są bezzasadne, jako nie poparte żadnym dowodem prawnym. Natomiast Pola Negri twierdzi: te dwa miljony, które mi dłużny pozostał mój exmałżonek, zarobiłam całoroczną pracą przed ekranem i dowiodę, że suma ta należy mi się zarówno moralnie, jak prawnie. — Sąd w Los Angeles będzie miał trudne do rozstrzygnięcia zadanie, tembardziej, ponieważ ex-małżonek zarzuca jej, że cała jej choroba i operacja były zmyślenie, celem wprowadzenia w błąd, zarówno sądu, jak jego samego itd.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Krwawe starcia z bezrobotnymi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 stycznia.

„Wieczór Warszawski" donosi, że wczoraj popołudniu w **Paruszowicach pod Rybnikiem, na G. Śląsku**, zebrało się ok. 700 bezrobotnych na wiec. Po opuszczeniu sali bezrobotni zaczęli formować pochód, który policja usiłowała rozpędzić, wypierając ludzi ku trasie „Silesia". Przyszło **do starcia**, policja dała salwę w powietrze, a gdy to nie poskutkowało, policja dała **salwę do tłumu**. W wyniku strzałów **jedna osoba została zabita**, dwie osoby ciężko, a dwie lżej ranne. Także siedmiu policjantów miało odnieść kontuzje.

Z Torunia donoszą: W miasteczku granicznem **Chojnice**, wczoraj około godziny 2 w południe zebrał się przed magistratem tłum, złożony z 200 bezrobotnych, żądając wydania zasiłków w naturze. Magistrat nie mógł temu żądaniu uczynić zadość tak, że przyszło do awantury. Policja natarła na tłum pałkami gumowemi, a gdy to nie pomogło, wezwano wojsko, które tłum rozproszyło z tym wynikiem, że jest **kilku rannych** i kilkunastu aresztowanych.

—ooo—

Mimo deficytu kolej robi „wpłaty" do skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej omawiano budżet ministerstwa komunikacji. Preliminarz kolei zmniejszono o 70 miljonów. Zamknięcia rachunkowe za 1930/31 wykazują **deficyt 47 miljonów**, mimo to wpłata kolei do skarbu państwa wynosiła 30 miljonów.

W dyskusji zabierali głos posłowie: tow. **Piotrowski**, dalej **Chądzyński** i inni, poddając krytyce budżet, jak i całą gospodarkę kolejową.

—ooo—

Jak się szafuje gruntami państwowemi

NIEOGRANICZONE PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej referent **pos. Idzikowski** (BB) zalecił przyjęcie projektu rządowego, upoważniającego ministra przemysłu i handlu do ustanawiania prawa zabudowy, zbywania i zamiany gruntów państwowych w obrębie Gdyni.

Tow. pos. **Reger** wystąpił ze względów zasadniczych przeciw projektowi, który nie jest niczem innem, jak **daniem rządowi jak najszerszych pełnomocnictw z zupełnem wyłączeniem na przyszłość praw Sejmu** od kontroli nad działalnością rządu w tej nadzwyczaj ważnej dziedzinie. Nie możemy mieć i nie mamy zaufania ani do tego rządu ani do żadnego przyszłego rządu burżuazyjno-sanacyjnego i dlatego nie możemy zgodzić się na takie ramowe **luzy bolszewickie**, które muszą stać się źródłem **nadużyć stronniczych** a nawet **korupcji**. Żądamy, aby w każdym poszczególnym wypadku przedkładano Sejmowi należycie uzasadniony wniosek, co i ile chce się sprzedać, komu i na jaki cel, pod jakiemi warunkami i za jaką cenę.

Tow. pos. **Szczerkowski** popiera stanowisko posła Regera, wskazując, że w samorządzie koniecz ną jest dla sprzedaży lub zamiany majątku gminnego kwalifikowana większość. Projekt rządowy nie zawiera żadnych warunków np. co do ceny mających być sprzedanemi gruntów ani nie oznacza, które i jakie to są grunta. Projekt jest **napisany na kolanie** i nie jest absolutnie do przyjęcia.

Pos. **Roguszczak** (NPR) i **Mazur** (str. nar.) zsolidaryzowali się ze stanowiskiem mowców socjalistycznych. Mimo to większość BB projekt rządowy **przyjęła**.

HUMOR I SATYRA

—o—

POSZUKIWANIE PREMJERA

Lata ptaszek po ulicy,
Szuka sobie ziarn pszenicy,
A ja sobie stoję w kole
I wybieram kogo wolę.
  Albo Janek, albo Józio,
  Albo Kazio z dużą buzią,
  Ignaś, Adaś lub Walery,
  Mam ja tego „do cholery"!
Będzie ich ze sto tysięcy,
Djabli wiedzą! Może więcej:
Najpierw sami więc wojskowi,
Pułkownicy, szeregowi,
  Dalej znów same cywile,
  „Strzelcy" (moje to motyle),
  Inżynierzy i doktorzy,
  Dyrektorzy, profesorzy,
Mieszkańcy lasów i miasta,
Urzędników biedna kasta,
Wszystko, — wierne moje sługi,
Na rozkaz są na usługi.
  A ja, poprzez nimbu chmury,
  Patrząc na nich zawsze z góry,
  Stoję sobie w mojem kole
  I wybieram kogo wolę.

PAN JENERAŁ

(Wesoły Wieniawek)

(Na nutę: „Pije Kuba do Jakuba". — Aktualny „przebój" karnawałowy).

Piję rano, piję we dnie
I piję wieczorem;
Piję w nocy, z całej mocy,
Równo i z humorem.
Gdzie jest jakaś wstawa.
Tam jest i Wieniawa, —
Bo Wiejawa — armji sława
I miasta zabawa!
  Pije koniak wojewoda.
  Prystor pije czystą,
  Bek na wino mówi: „Woda!"
  Bo jest cocktailista. —
  Miedziński — cobler'y,
  A Pieracki — cherry —
  A ja, bracie, — co mi dacie. —
  Golę, do cholery!
Raz dziad gadał do obrazu,
A raz Dziadek do mnie. —
Bo chciał, żebym (tak odrazu!)
Zaczął żyć przytomnie. —
Ja mu na to: — „Zgoda!"
Lecz warunek podam,
Jeśli mamy rezygnować, —
Rezygnujmy oba: —
  Ja wyrzekam się — precz koniak,
  Starka i wiśniówka! —
  Niech Komendant się wyrzeknie
  Też swojego „słówka"..
  Co mi odpowiedział, —
  Tego nie słyszałem,
  Bo dopiero piętro niżej
  Trochę tchu złapałem.

(„Żółta Mucha").

Rejestracja członków PPS na okręg Kraków-miasto

—o—

W myśl polecenia CKW PPS przedłużamy na okres do końca stycznia 1932 rejestrację członków PPS zamieszkałych w Krakowie, Podgórzu, wszystkich dzielnicach przyłączonych, w Prądniku Czerwonym, Rakowicach, Borku Fałęckim i Prokocimiu.

Rejestracji **muszą się poddać** wszyscy członkowie organizacji, posiadający **stałe legitymacje**.

Rejestracji nie podlegają: 1) członkowie organizacji, posiadający legitymacje tymczasowe, 2) członkowie posiadający legitymacje wiejskie, 3) kandydaci, którzy dopiero zgłosili swoje przystąpienie do Partji.

Członkowie, którzy do nowego rejestru nie będą wpisani do dnia 1 lutego 1932, przestaną być członkami Partji.

Oczywista, że przysługuje im prawo reklamacji w OKR — jednak OKR nie ma obowiązku rozpatrywania reklamacji, albo udzielania wyjaśnień, dlaczego odnośny członek nie został przyjęty do partji.

Członkowie zarejestrowani otrzymują za pośrednictwem OKR nowe legitymacje członkowskie, za które uiszczą 50 gr.

Nowowstępujący członkowie płacą za legitymacje wraz wpisowem *2 zł.*

Do rejestracji w Krakowie należy się zgłaszać w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna prawo w dnie powszednie od 5 do 8 wieczór, zaś w niedziele i święta od godz. 10 do 12 w południe.

Dla ułatwienia **rejestracji** członkom polskiej partji socjalistycznej **z dzielnic: Podgórze, Borek Fałęcki, Prokocim, Płaszów i Ludwinów** — zarządzamy rejestrację członków PPS z powyższych dzielnic w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego 11 w parterowej sali komitetu dzielnicowego PPS w Podgórzu w dni powszednie od 6 do 8 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 przedpołudniem.

Za OKR PPS Kraków-miasto:
Poseł Zygmunt Żuławski, przew.
Wiesław Wohnout, sekretarz.

TELEGRAMY

—o—

BÓJKA HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI NA UNIWERSYTECIE BERLIŃSKIM

Berlin, 22 stycznia. Na uniwersytecie berlińskim doszło dziś do poważnych rozruchów między komunistami a hitlerowcami. Początkowo studenci obu wrogich ugrupowań poczęli się wzajemnie obrzucać obelgami. Utarczki słowne zamieniły się wkrótce w bójkę tak, że rektor zmuszony został do wezwania pomocy policyjnej. Przy użyciu pałek gumowych policja rozpędziła awanturników, aresztując 7 studentów. Uniwersytet został na kilka dni zamknięty.

TEZA NIEMIECKO-WŁOSKA PRZECIW TEZIE FRANCUSKIEJ

Rzym, 22 stycznia. Organ Mussoliniego „Popolo d'Italia" przynosi wywiad swego korespondenta berlińskiego z ministrem Reichswehry Groenerem na tmat przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Gen. Groener oświadczył, że zgodnie z tezą, wysuniętą w jesieni ub. roku przez Mussoliniego, Niemcy będą żądały zupełnego równouprwanienia zwyciężonych z państwami zwycięskiemi. Będą zatem żądały zastosowania tej samej metody w dziedzinie rozbrojenia, jaką zastosowano wobec Niemiec w traktacie wersalskim. Tezie francuskiej: najpierw bezpieczeństwo, później rozbrojenie, przeciwstawiają Niemcy tezę: bezpieczeństwo przez rozbrojenie. Niemcy będą się domagały ogólnego rozbrojenia do granic przewidzianych w traktatach pokojowych. Głośne w ostatnich dniach enuncjacje o tajnych zbrojeniach Niemiec nazwał Groner niedorzecznemi plotkami. Wreszcie wyraził Groener nadzieję, że Włochy wspólnie z Niemcami będą stać na stanowisku, iż konferencja rozbrojeniowa musi przynieść faktyczne rozbrojenie.

ZERWANIE ROKOWAŃ ROSYJSKO-RUMUŃSKICH

Paryż, 22 stycznia. Donoszą z Rygi, że rokowania rumuńsko-sowieckie w sprawie zawarcia paktu o nieagresji zostały zerwane.

NIE MACDONALD DO PARYŻA, LECZ LAVAL DO LONDYNU

Paryż, 22 stycznia. Dzienniki donoszą, że premjer Laval zaprosił premjera angielskiego MacDonalda do Paryża, celem omówienia spraw związanych z kwestją reparacyjną. Za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Paryżu MacDonald odpowiedział Lavalowi, że z powodu ważnych prac parlamentarnych *nie ma możności opuścić Londynu* i prosi, aby *premjer Laval odwiedził go w Londynie.* Odpowiedź Lavala nie jest jeszcze znana. Koła poinformowane przypuszczają, że premjer francuski *przyjmie zaproszenie* i wyjedzie do Londynu jeszcze w tym tygodniu.

Londyn, 22 stycznia. Oficjalnie potwierdzają wiadomość, że premjer MacDonald zaprosił premjera Lavala do Londynu. Dotychczas Laval nie udzielił odpowiedzi, pragnąc najpierw przeczekać przebieg głosowania w Izbie francuskiej nad oświadczeniem rządowem.

ZABURZENIA W KATALONJI

Madryt, 22 stycznia. Premjer Azana złożył wczoraj wieczór w Izbie sprawozdanie z akcji rządowej w celu stłumienia zaburzeń w północnowschodniej Katalonji. Rozruchy te zaaranżowane zostały przez anarchistów i prawdopodobnie przy poparciu elementów skrajnej lewicy za pieniądze otrzymane z zagranicy. Rebeljanci opanowali 7 miejscowości na obszarze między Berga i Manresa. W ręce ich dostał się skład materjałów wybuchowych, w którym znajdowały się dwa wagony, prochu i dynamitu. Rząd wysłanym wojskom nakazał bezwzględne stłumienie buntu. Zarządzenia rządu Izba przyjęła 285 głosami przeciw 4.

DŻUMA

Amsterdam, 22 stycznia. Donoszą z Batawji, że w mieście portowem Surabaya na Jawie wybuchła epidemja dżumy, zawleczona tam prawdopodobnie przez okręty chińskie.

STRASZNE CZYNY BANDYTÓW W CHINACH

Londyn, 22 stycznia. Dzienniki donoszą z Nankinu: Wedle statystyki oficjalnej, w ciągu ostatnich dwóch lat w prowincji Hupeh zamordowali bandyci 164.551 osób, spalili 310 tysięcy zabudowań i prowadzili z sobą 7.800 osób, żądając okupu za ich zwolnienie. Pozatem zaginęło 946 tysięcy osób.

Z SALI SĄDOWEJ

„ALBO ŚMIERĆ, ALBO ŻYCIE"

W maju 1931 roku otrzymało grono obywateli, uchodzących za ludzi zamożnych i to tak w Chrzanowie, jakoteż w Krakowie listy anonimowe, pochodzące od bezimiennej organizacji „Albo śmierć albo życie", a podpisane Warszawa—Łódź—Katowice, względnie oznaczone znakami T. O. A. S. — A. Z., w których owe tajne organizacje żądały złożenia w ciągu pewnego określonego terminu rozmaitych kwot od 500 do 5.000 złotych, a to „pod groźbą śmierci", połączonej z najrozmaitszemi torturami", przyczem dołączone były do listów szczegółowe plany do do miejsca i sposobu złożenia żądanych kwot. Autorzy tych anonimów nazywając się „gentlemenami", którzy dobrze są poinformowani co do bogatych ludzi, odradzali zwracania się do policji, twierdząc, iż wszelkie interwencje byłyby bezowocne, a odnośny donosiciel pogorszyłby sobie jedynie „tortury no i śmierć", — bo na wszystko są przygotowani i musieliby ostatecznie postąpić po fachowemu. Wybór waluty zostawiali ci „gentlemeni", t. j. dolary czy złote adresatowi. Wśród osób tych, do których listy te były skierowane, znajdują się nazwiska ks. proboszcza Jakóba Kamińskiego z Chrzanowa, adwokata dra Cyfera z Chrzanowa, kupca Süssmanna Kuhnreicha tamże, — a także posła Marjana Dąbrowskiego w Krakowie.

W listach, do osób tych skierowanych, żądano złożenia pieniędzy już to koło stacji kolejowej w Chrzanowie, już to na cmentarzu tamże, a nawet w kaplicy św. Stanisława w kościele w Chrzanowie, odnośnie do księdza proboszcza Kamińskiego.

Od posła Marjana Dąbrowskiego żądano najwyższej kwoty, tj. 5.000 złotych i w razie przyjęcia propozycji umieszczenia w „I. K. C." ogłoszenia następującej treści:

„Zgadzam się na propozycję i postąpię według wskazówek".

Ponadto, jako miejsce złożenia pieniędzy wskazano wedle załączonego do listu planu stację wąskotorowej kolejki w Chrzanowie, a to 10 próg kolejowy, licząc od poczekalni, przyczem pieniądze miały być przysypane lekko ziemią.

Stosownie do polecenia umieścił rzeczywiście „I. K. C." żądane ogłoszenie, atoli wbrew przestrodze dał znać P. P., która wysłała organ policyjny dla wyśledzenia sprawcy, jednakże na wskazanem miejscu nikt się nie zjawił.

W tymże samym czasie na skutek podejrzeń, powziętych przez księdza proboszcza Kamińskiego, aresztowała policja w Chrzanowie Franciszka Schottka z Tarnowa, który w dniu krytycznym kręcić się miał przed oknami probostwa i którego podejrzywano o autorstwo tych listów, co do których zostało ustalone, iż pochodzą bezwzględnie z ręki jednej i tej samej osoby. Przesłuchany na policji Schottek wyparł się wprawdzie autorstwa tych listów, twierdząc, iż przyjechał do Chrzanowa w odwiedziny do swoich krewnych, atoli orzeczenie wydane przez grafologa, znawcę z Tarnowa, wypadło dla podejrzanego niekorzystnie — tak, iż wygotowany został przeciw Schottkowi akt oskarżenia, o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie i niebezpieczne pogróżki.

Na rozprawie, która odbyła się w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym karnym w Krakowie tłumaczył się oskarżony, iż był wprawdzie w Chrzanowie w odwiedzinach u swej siostry, że jednakże ze sprawą nie ma nic wspólnego, że listy nie pochodzą z jego ręki i że orzeczenie znawcy jest mylne.

Obrońca oskarżonego adwokat Dr. Schoenwetter zwalczał orzeczenie znawcy pisma A. Leinwanda z Tarnowa, który zarazem jako biegły księgowy twierdził, „iż analiza uczucia i wola jest identyczną i że stan duchowy w pismach tych jest jednaki tak, że nie ma on wątpliwości, iż listy anonimowe pochodzą z ręki oskarżonego, przyczem wykazywał, że tego rodzaju orzeczenia nie mogą być podstawą uznania winy oskarżonego tembardziej, że nawet laik pozna odmienność pism. Po przesłuchaniu świadków, którzy oświadczyli, iż do pogróżek w litach tych zawartych nie przywiązywali większej wagi, wydał sąd wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary tak, iż oskarżonego natychmiast na wolność wypuszczono.

Rozprawę prowadził sso. Czerny, bronił oskarżonego adwokat dr. Schoenwetter.

Z dnia

POCZTA BEZPŁATNA DLA PARTYJNEJ ROBOTY BB

W Tarnopolu wychodzi sanacyjny tygodnik „Głos Polski". Dziś otrzymaliśmy egzemplarz tego pisemka w zapieczętowanej kopercie z napisem: **„Urząd wojewódzki tarnopolski" „Sprawa urzędowa wolna od opłaty pocztowej".** A więc urząd wojewódzki trudni się kolportażem partyjnych pisemek BB i wysyła je jak druki urzędowe, wolne od opłaty pocztowej! Jest to oczywiście nadużycie urzędu wojewódzkiego. Świadczy to o tem, że aparat państwowy stoi na usługach partji BB w jego robocie agitacyjnej! A p. min. Pieracki mówił niedawno, że administracja państwowa nie jest dziś narzędziem partyjnem BB. Tymczasem fakty i dokumenty mówią co innego!

STAROSTA O SKUTKACH „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI"

Z Tarnowa donoszą nam: W dniu 9 bm. na „opłatku legjonistów" w Tarnowie padły z ust starosty p. Skwarczyńskiego następujące, bardzo charakterystyczne dla czasów obecnych słowa: „Gdy patrzymy wokół na to, co się dzieje obecnie, pada dziwny smutek na nasze serca, dziwna depresja tłoczy nasze dusze, co będzie dalej, co będzie jeśli tak dalej będzie jak jest?" — Oto skutki osławionej „ideologji" i „radosnej twórczości" pomajowej. Oto w łonie samej sanacji rośnie depresja, smutek itd. Czekaliśmy długo na obudzenie się sumienia w społeczeństwie. Aż oto i w głowach samych wykonawców pomajowej ideologji p. Piłsudskiego, coś świta... Jakże ciężko musi być żyć i działać uciśnionym, skoro niektórym ludziom z obozu uprzywilejowanych ciężko jest patrzeć na to, co się dzieje, skoro im samym jarzmo pomajowe ciąży.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek odczytał **pismo posła Żuławskiego**, w którem oświadcza, że podczas ostatniego swego przemówienia w Sejmie wspomniał, iż wyrok w procesie brzeskim znany już był ze szczegółami w poniedziałek 11 bm., a wiadomość co do jego brzmienia wyszła od jednego z posłów BB. Po sprawdzeniu stwierdza, że faktyczna treść wyroku znana była i omawiana przez szereg posłów w kuluarach już 11 bm., natomiast z przykrością musi stwierdzić, że wprowadzony został w błąd co do źródła, z którego te informacje miały wyjść, gdyż źródła tego ustalić nie umiano.

Marszałek stwierdza, że jest przekonany, iż poseł Żuławski powinien był, zanim zarzut swój sformułował, naprzód się przekonać, czy ma dokumentalne dowody. Uważając jego wystąpienie za nieoględność, przywołuje go **do porządku z zapisaniem do protokołu.**

Z porządku dziennego uchwalono przedłożenie rządowe

O WYKUPNIE KOLEI LOKALNYCH

Muszyna-Krynica, Drohobycz-Truskawiec, Lwów-Podhajce i Borki Wielkie—Grzymałów.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad nowelą do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, odnośnie do

BUDŻETU PRZEDSIĘBIORSTWA: KOLEJE PAŃSTWOWE.

Referent poseł **Rzóska** (BB) stwierdza, że nowela przewiduje, iż do budżetu państwowego mają być włączone tylko te wpłaty do skarbu lub dopłaty ze skarbu, które wynikają z preliminarza i planu finansowego kolei.

Tow. poseł **Piotrowski** oświadcza, że nowela głęboko wchodzi w system budżetowy i ustawodawczy. Sedno rzeczy leży w tem, że **rząd buduje na przewidywanych tylko wpływach** i te wstawia do budżetu. Mamy tu do czynienia tylko z **domniemanym zyskiem.** Przedłożenie da się wytłumaczyć względami fiskalnemi i **uraga poczuciu prawa.** — Szuka się fikcyjnych wpływów dla załatania budżetu. Mówca protestuje przeciw takim metodom i stwierdza, że przed r. 1926 nikt by takiej noweli nie wniósł.

Poseł **Rybarski** (Str. nar.) podaje krytycę całą gospodarkę kolejową. **Stan finansowy kolei jest groźny.** Na podstawie szczegółowych cyfr uzasadnia to twierdzenie, między in. cytuje, że w ostatnich miesiącach **pożyczono we Francji na weksle 10 miljonów franków.** Z tego wynikła wpłata kolei do skarbu państwa. W prasie — powiada mówca — pojawiło się ogłoszenie, że przyjeżdża do Warszawy jakiś spekulant francuski, który **skupuje zobowiązania i należytości skarbowe i Banku Gospodarstwa Krajowego.** Klienci mają zgłosić się w hotelu „Europejskim". Do tego doszedł kredyt państwa polskiego!

Po przemówieniu posła **Rybarskiego** (klub nar.) zabrał głos minister komunikacji Kühn, który uzasadniał nowelę. Między innemi wyjaśniał sprawę **pożyczki 10 miljonów franków francuskich na weksle.** Minister oświadcza, że Towarzystwo francuskie wydało emisję i pieniądze z tytułu emisji leżą w Paryżu. Minister uważa za stosowne, żeby te pieniądze sprowadzić do Polski.

Na to oświadcza poseł Rybarnki, że w komisji budżetowej referent budżetowy pokazał stan zadłużenia kolei na 1 stycznia 1932 i jest tam pozycja na weksle na 10 miljonów franków francuskich, to znaczy, **że p. minister pożycza na weksle..**

Po przemówieniu posła Rybarskiego ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następnie przyjęto nowelę do ustawy o mierniczych przysięgłych i przystąpiono do wniosku stronnictwa ludowego o uregulowanie rzeczki Paleczki i Skawy w powiecie wadowickim.

Referent z ramienia BB dowodził, że rząd wszystko zrobił w tej sprawie, a regulacja Paleczki jest wstawiona do planu robót dyrekcji krakowskiej. Wnosi o odrzucenie wniosku, co uchwalono.

Przystąpiono do wniosku ukraińskiego w sprawie wylewu Stryja i Oporu, mianowicie, chodzi o przyjście z pomocą ludności, dotkniętej powodzią. Poseł **Dzieduszycki** (BB) oświadcza się przeciw wnioskom.

Po przemówieniu posła **Łuckiego** (klub ukr.) — wniosek komisji **przyjęto.** Również przyjęto rezolucję posła **Łuckiego**, wzywająca rząd do przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej wylewem.

Przystąpiono do pierwszego czytania przedłożonej przez rząd ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej. Poseł **Rymar** (klub nar.) zabierał w tej sprawie głos, poczem przystąpiono do ustawy o

USTROJU SZKOLNICTWA I NIEPAŃSTWOWYCH SZKOŁACH.

Pierwszy zabrał głos tow. poseł **Czapiński**. — Stwierdza on, że PPS nie jest zwolenniczką szkolnictwa prywatnego. Są jednak sytuacje, że szkolnictwo prywatne powinno odegrać ważną rolę. Dzieje się to wtedy, gdy państwo z jakichś względów materjalnych nie może nasycić głodu szkół, albo też, kiedy państwo prowadzi zbyt jednostronne szkoły pod względem ideologji. W tym wypadku szkolnictwo prywatne staje się ucieczką i antidotum. Polska współczesna znajduje się właśnie w takiej sytuacji. Jedynie szkoła prywatna może się wyłamać z pod jednostronnej ideologji, szerzonej przez szkolnictwo państwowe. Widzimy, że w projekcie rządowym niemal w każdym artykule jest zastrzeżenie przeciw osobom, wyłamującym się z pod wskazówek rządowych. Jest to ta sama polityka,

JAKA WIDZIMY U FASZYSTÓW.

Dlatego — oświadcza poseł tow. Czapiński — będziemy musieli wprowadzić do projektu poprawki, lub też zmuszeni będziemy wypowiedzieć się przeciw projektowi.

Następnie poseł **Kornecki** Str. nar.) stwierdza, że projekt budzi poważne zastrzeżenia.

Mówca wysuwa poważne zastrzeżenia co do rządowych projektów szkolnych odnośnie do szkół prywatnych. Wedle tych projektów **minister będzie mógł zamykać prywatne szkoły według swego uznania.** Projektami temi zaskakuje się Sejm, dążąc do naszybszego ich załatwienia.

Pos. **Grünbaum** (Koło żyd.) również krytycznie odnosi się do tych projektów.

Po przemówieniu szeregu mówców oraz min. **Jędrzejewicza** przystąpiono do pierwszego czytania

USTAWY SAMORZĄDOWEJ.

Min. **Pieracki** wygłosił przemówienie w związku z projektem małej ustawy samorządowej która, jak wiadomo, dąży do całkowitego poddania samorządu pod władzę obecnego reżimu.

Posiedzenie trwa.

V walny zjazd TUR

Zarząd główny TUR przypomina oddziałom, że w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego odbędzie się w Łodzi **walny zjazd Tow. Uniwersytetu Robotniczego.**

Program zjazdu składać się będzie z 2 części: teoretycznej, oraz sprawozdawczo-organizacyjnej. Urządzone będą wycieczki do instytucyj, oraz pokazy zespołów **dramatycznych TUR.**

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

PRZECIW BIERNOŚCI

Praca stołeczna doniosła przed kilku dniami, że warszawski komitet rozbudowy opracował szeroki plan budowlany dla miasta Warszawy na najbliższy sezon budowlany. Nie będziemy tutaj przytaczali cyfr ilustrujących głód mieszkaniowy w stolicy — uczyniliśmy to niedawno na tem miejscu w odniesieniu nie tylko do Warszawy, ale do całego kraju. Ponadto, nauczeni doświadczeniem, zapatrujemy się krytycznie na wszelkie szumne zapowiedzi, **nie poparte dostatecznie wysoką sumą kredytów budowlanych.** A ostatnio opracowany plan rozbudowy Warszawy ma właśnie ten błąd kardynalny, że **nie wskazuje źródeł finansowych, któreby umożliwiły jego realizację...**

Jak sobie natomiast gmina krakowska wyobraża rozwiązanie problemu budowlanego — **wogóle niewiadomo.**

Na podstawie dotychczasowej działalności budowlanej Krakowa można snuć przypuszczenia **jaknajgorsze.** Poniżej przytaczamy kilka cyfr ujmujących budownictwo **prywatne, gminne i państwowe** w latach 1928, 1929 i 1930 w Krakowie. **Jak z porównania wynika, troska gminy krakowskiej o zapewnienie jej mieszkańcom dachu nad głową była zawsze bardzo nie wielka.** Oto cyfry:

W **roku 1928** wybudowano:

	prywatne	państwowe	gminne
Mieszkań	618	40	95
Izb	1895	176	214

W **roku 1929** wybudowano:

	prywatne	państwowe	gminne
Mieszkań	1250	—	57
Izb	3805	35	107

W **roku 1930** wybudowano:

	prywatne	państwowe	gminne
Mieszkań	1494	93	54
Izb	4317	288	111

Jak z powyższych zestawień wynika, **tak państwo jak i gmina pozostawiły niemal zupełnie troskę o budownictwo mieszkaniowe inicjatywie prywatnej,** kierującej się z natury rzeczy względem na zysk, a tem samem **ZAPOZNAJĄCEJ CAŁKOWICIE SPOŁECZNĄ STRONĘ ZAGADNIENIA.** Stąd objaw — napozór niezrozumiały — **że w czasie bezspornego kryzysu** mieszkaniowego, słyszy się opinje o... nadmiernej podaży mieszkań, które nie znajdują chętnych podnajemców. Jak się to dzieje, łatwo zrozumieć. Poprostu czynsze w nowowybudowanych domach **obliczonych na zysk,** są niestosunkowo wysokie. W ten sposób **społeczna** wartość prywatnego budownictwa mieszkaniowego sprowadza się do zera. Mieszkania wprawdzie **są,** ale **ci, którzy ich potrzebują nie są ich w stanie wynająć!**

Z błędnego koła sprawy mieszkaniowej jest tylko jedno wyjście: **ująć inicjatywę budowlaną w ręce instytucyj społecznych** (spółdzielni mieszkaniowych) **nie obliczonych na zysk, tylko na zaspokojenie potrzeb szerokich warstw ludności pracującej i dostosować poprzez odpowiednią politykę kredytową — czynsze, do zdolności płatniczej ludzi pracy.**

Wielkie to zadanie i niełatwa ku niemu droga. **Ale innego wyjścia niema.**

Pozostawienie sprawy jej **„własnemu biegowi“,** to zaprzepaszczenie **sezonu budowlanego, który idzie, to całkowite zmarnowanie, z punktu widzenia interesu ogółu, obecnej konjunktury niskich cen surowca budowlanego.**

Jakie jest stanowisko gminy krakowskiej w tej sprawie? Czy — przykładem lat poprzednich — **bierność,** będzie jej całą mądrością polityczną? **Wiesław Wohnout.**

Z raju kapitalistycznego

CO WIDZIAŁ BURŻUAZYJNY DZIENNIKARZ W NOWYM JORKU?

Lata bezpośrednio po wojnie światowej były okresem niebywałego rozkwitu przemysłu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a, co za tem idzie, także latami znacznego wzrostu dobrobytu przeciętnego obywatela amerykańskiego. Dało to asumpt prasie burżuazyjnej całego świata, do wychwalania pod niebiosy amerykańskiego systemu gospodarczego, opartego, jak wiadomo, na niczem nie krępowanej inicjatywie prywatnej mniejszych i większych kapitalistów.

Wijącej się w bólach powojennych Europie, z jej nabrzmiałemi wszędzie, tu i ówdzie rozżarzonemi do czerwoności problemami społecznemi, przeciwstawiali chwalcy kapitalizmu „raj“ amerykański, nie znający, rzekomo, kryzysów. Aż tu naraz ten piękny miraż raju prysł, ukazując oczom zdumionych tą nagłą przemianą europejczyków, prawdziwe oblicze Nowego Świata... Określenia — jakże często i jak bezmyślnie powtarzane — o „dobrobycie“ robotnika amerykańskiego, o jego „radości pracy“ itd. itd., ustąpiły określeniom nowym, zupełnie dawniej nieznanym, o *głodującej Ameryce...* kilka takich właśnie nowych obrazków amerykańskich wyjmujemy z arcykonserwatywnego i arcykapitalistycznego „Czasu“ krakowskiego, który je przyniósł w oryginalnej korespondencji z Nowego Jorku.

„Tylko powierzchownemu obserwatorowi mogłoby się wydać, że Nowy Jork 1932 nie różni się niczem od N. Jorku 1930. Luksus jest tylko zewnętrzną maską dla cudzoziemców i dla oszukania samych siebie. Ale co się pod nią kryje?...

Przejdźmy po Union Square. Jest tam małe rondo: pośrodku wydeptany trawnik, wokoło postój taksówek. Na trawniku leżą, siedzą, drzemią apatycznie szare postacie. Jeden rzut oka na nie wystarcza, aby wiedzieć, co to za jedni.

— *Bezrobotni! Jedni z ośmiu miljonów ludzi bez pracy, których liczy w tej chwili Ameryka.* Pełno ich na wszystkich skwerach, na przedmieściach, kręcą się koło lokali zabawowych. Czasem żebrzą, czasem żebraninę chcą pokryć fikcją pracy.

Oczywiście, że korespondent **„Czasu“ nastrój** tych zmiażdżonych przez ustrój społeczny „niepotrzebnych“ ludzi, wybitnie wrogi obecnemu porządkowi rzeczy, tłumaczy interwencją *agitatorów...*

Ci „agitatorzy“, zdaniem korespondenta „Czasu“, „kręcą się zawsze i wszędzie, żerują na nich (na bezrobotnych) niestrudzenie i są słuchani, choćby dlatego, że tamci i tak nie mają nic do roboty“.

„Niektórzy bezrobotni grają całemi dniami prowokacyjnie w piłkę nożną pod oknami fabrykantów. Jest w tem pewien swoisty humor amerykański, nawet w sytuacji tragicznej. Pozatem w handlu zastój niebywały. — *Wszystko jest do sprzedania i wszystko do wynajęcia.* Pod tym względem Nowy Świat nie różni się od starego kontynentu. W kilkunastopiętrowych sklepach, oświetlonych jak w bajce — pustki. Olbrzymie plakaty reklamowe nawołują do kupna:

„Nie wycofujcie z banku pieniędzy! Nie ulegajcie panice! Kupujcie jak najwięcej, a przyczynicie się do dobrobytu kraju i własnego!“ — „Kupować teraz to oszczędność, bo sprzedajemy po cenach niżej kosztu!“ „Za pół darmo, aby zaraz, tylko u nas!“

Mimo wszystko — w sklepach pusto. Na samej tylko 7-ej Avenue przeszło tuzin wielkich firm ogłosiło upadłość. Więc sprzedaż z licytacji i — stada kruków, zlatujących się na licytacje, kupujących po śmiesznie niskiej cenie. Ci, co mają trochę gotówki i wiedzą, że przetrwają kryzys. Bogacze przyszłości. Bractwo, rozsiane po całym świecie... Na licytacji Chrystler idzie za 100 dolarów. Niema domu, na którymby nie wisiała karta, lub kilka kart z napisem: „do wynajęcia“. Lokale duże, małe, pokoje, sklepy, garaże, całe piętra — wszystko jest do wynajęcia. „Ktoby chciał, mógłby natychmiast wynająć cały Empire State z jego 102 piętrami“ — mówi ironicznie pewien starszy Amerykanin. — Czasy kryzysu mieszkaniowego minęły w Nowym Jorku! Ogłosił on generalną wyprzedaż — by nie ogłosić generalnej licytacji“.

„*Wszystko jest do sprzedania i wszystko do wynajęcia*“. Tylko, że niema amatorów na kupno, ani na wynajęcie. Czy temu także są winni „agitatorzy“, którzy „żerują“ niestrudzenie na bezrobotnych? Na takie uproszczenie korespondent „Czasu“ jest widocznie za inteligentny, ale *istotnych* przyczyn kryzysu nie podaje. — Czyżby choroba, która toczy ustrój świata była tak zaraźliwa, że należy unikać już nawet jej nazwy? My będziemy odważniejsi. Nazywa się ona — *zmierzchem kapitalizmu.*

Rozwój organizacyj zawodowych w Zakopanem

ZWIĄZEK KRAWCÓW — ORGANIZACJA SŁUŻBY DOMOWEJ

Zakopane posiada od szeregu lat swoją Radę Związków zawodowych, która skupia czynne oddziały Związków zawodowych. Rok ubiegły był rokiem szczególnie ciężkim dla zakopiańskich robotników budowlanych i drzewnych, dawniej mających tutaj swoje silne i liczebne organizacje. — Także i w innych zawodach dał się odczuć kryzys — da się to powiedzieć przedewszystkiem o płacach.

Pomimo wszystko jednak nasza placówka zakopiańska żyje, a nawet **rozwija się.** W chwili obecnej są w stadjum organizacji dwa nowe oddziały, a mianowicie **Oddział krawców** i **Oddział Związku dozorców i służby domowej.** — Zwłaszcza ten drugi Oddział ma w Zakopanem piękne możliwości rozwoju. Służby domowej, wykwalifikowanej, zatrudnionej w hotelach, pensjonatach, sanatorjach i t. d., jest w Zakopanem sporo. Warunki pracy są naogół nie unormowane, jest duża rozbieżność zarobków, ogromna też „rozmaitość“ w traktowaniu. Organizacja zawodowa znajdzie w tej dziedzinie bardzo wdzięczne pole do pracy. Poza tem organizuje się przy Radzie Związków zawodowych **biuro porad prawnych,** które zajmie się opieką prawną członków. Spraw jest wiele. Zwłaszcza, jak wszędzie, sprawy o zaległy zarobek, o godziny nadliczbowe, o wypowiedzenie.

Pomimo bardzo ciężkich warunków, a zwłaszcza wielkich trudności finansowych, ruch zawodowy Zakopanego istnieje i wykazuje silne tedencje rozwojowe. **Mimo wszystko! Na przekór wszystkim!**

Coś się psuje w sanacji

FERMENTY WŚRÓD URZĘDNIKÓW I PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Wśród pracowników państwowych, zrzeszonych **przeważnie w obozie „ideologji“** p. Piłsudskiego i zaprawianych od kilku lat do dyscypliny, zepsuło się coś w ostatnich czasach. Zamiast wiernopoddańczych depesz pod wiadomym adresem i zamiast potulnego stania „na baczność“, coraz częściej swary, grymasy, pomruki, niezadowolenia, wszystko to jeszcze utrzymane w dosyć dyskretnej tonacji, niemniej nawet dla niewprawnego ucha, **całkiem wyraźne.**

Takie np. **„Życie Urzędnicze“,** organ stowarzyszenia urzędników państwowych, biada całkiem niedwuznacznie nad oszczędnościami przeprowadzanemi kosztem urzędników i pracowników państwowych, zapytując równocześnie czy i dalsze oszczędności budżetowe pójdą w tym kierunku.

„Na to pytanie będzie musiał odpowiedzieć i rząd i parlament. My narazie ograniczymy się do stwierdzenia, **że nie powinien to być** żadną miarą dalszy ciąg **oszczędności** na normach uposażeń urzędniczych i innych praw urzędniczych, albowiem **w tym zakresie bezwzględnie zostało już wyczerpane wszystko, co najśmielsza myśl mogła wymyśleć, i to o wiele ponad pełne sto procent możliwości.** — Oszczędności czysto personalne już w r. 1931 dały odciążenie budżetu o 200 miljonów złotych (połowa całej kompresji!), a wiadomo, że oznacza to w budżetach indywidualnych od 15 procent do 35 procent, a często, tam mianowicie, gdzie odpadły różne dodatki, szczeble, diety itp. — nawet powyżej 40 procent“.

„Poczta“, organ związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów, redagowana przez sanacyjnego posła p. Stangreciaka, w ten sposób maluje sytuację pracownika państwowego:

Zmaltretowani niedostatkiem, przygnębieni ograniczeniem szeregu dotychczasowych uprawnień, pracownicy państwowi nie znajdują nawet tej ulgi, aby w momencie borykania się ze skutkami poniesionych ofiar, mieć gwarancje ugruntowania nowych warunków życiowych na tych bodaj stopniach, na które zepchnęła ich burza kryzysu światowego. Podziwiani i stawiani za przykład przez najwyższe czynniki państwowe z powodu stoicyzmu, hartu i zrozumienia potrzeb państwa jakie okazali, wzywani raz po raz do przetrwania złych czasów w spokoju i rozwadze — **spokoju tego znikąd nie doznają.** Zatruwani z dnia na dzień lawiną coraz gorszych pogłosek, z których każda — to klęska, które połączone — **to już rozpacz czarna, z poszarpanemi nerwami w ostupieniu stają i grozie...**

Stylistycznie dosyć mętnie, ale mocno!

Te pogłoski zaś, o których mowa, istotnie nie mogą wpływać na pracowników państwowych uspakajająco.

Oto one: (cytujemy za „Pocztą“):

Krąży pogłoska (tę kolportuje nawet prasa stołeczna i prowincjonalna) o zamierzeniach **nowej obniżki płac pracowników państwowych o dalsze 10 procent.**

Krąży pogłoska o **zamierzeniach cofnięcia dodatków rodzinnych.**

Krąży pogłoska o **zamierzeniach cofnięcia zapomóg szkolnych.**

Wreszcie — wiadomość o przygotowywaniach do **zmiany ustawy emerytalnej w kierunku odebrania praw dobrze nabytych, przez zmianę postanowień o okresie uprawniającym do zaopatrzenia emerytalnego z 10-ciu lat na 15-cie i ponownem uszczupleniu zaopatrzenia emerytalnego za lata służby zaborczej o 0'6 procent za każdy rok takiej służby..**

W tych warunkach nie dziwimy się oczywiście rozgoryczeniu pracowników państwowych, ale nie możemy się powstrzymać od uwagi, że **w dużej mierze są sobie sami winni.** Stali się, nawet bez walki narzędziami sanacji — teraz mają tego skutki.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! I ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W niedzielę 24 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem, w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

pod hasłem:

Walka z klęską bezrobocia

Będzie przemawiał tow. **Zygmunt Żuławski,** poseł na Sejm i sekretarz gen. Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce.

Towarzysze! Bezrobotni!

Przybądźcie masowo na powyższe zgromadzenie, celem zastanowienia się nad **klęską bezrobocia,** jaka nęka szerokie masy ludu pracującego.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—1'80 zł., ser zwyczajny 1 litr 0'80—1 zł. masło deserowe 1 kg. 3'60—3'80 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3—3'20 zł., jaja świeże szt. 9—11 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 10—15 gr., cebula 1 kg. 40 50 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., selery 1 kg. 25—30 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 20—25 gr., jabłka kompot. 1 kg. 50—60 gr., jabłka deserowe 1 kg. 1—1'80 zł., kury żywe szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—7 zł., indyki szt. 12—16 zł., indyczki szt. 8—12 zł., zające w skórze szt. 3'50—4'50 zł., karp żywy 1 kg. 2'40 zł., szczupak 1 kg. 3'50—4 zł., brzany i leszcze 1 kg. 3'50—4 zł. świnki 1 kg. 2'40—2'50 zł.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 26 bm. o godzinie 6'30 wieczór (ul. Dunajewskiego 5 III p.).

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 25 bm. w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego) o godz. 6 wieczorem.

ZABAWĘ Z CHOINKĄ I PODARKAMI DLA DZIECI ROBOTNICZYCH urządza organizacja dla pracy wśród kobiet socjalistycznych w niedzielę 24 bm. o godzinie 2'30 po południu w sali Domu Robotniczego II p. przy ul. Dunajewskiego 5. Wstęp dla dzieci 20 gr., dla starszych 50 gr. Bilety wcześniej nabywać można u tow. Sikorzanki III p. ofic. Nr. drzwi 32 od godziny 6 do 7 wieczór, w dniu zabawy o godz. 2 po poł. przy kasie.

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz. 10 rano.

ORG. MŁ. TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO urządza w dniach od 11 do 15 lutego rejestrację członków. Członkowie, którzy nie uskutecznią rejestracji do 15 lutego, zostaną skreśleni z listy członków. Rejestrować należy się w sekretarjacie organizacji młodzieży TUR.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Baltazar“ (premjera — nowość).
Niedziela popołudniu: „Poprostu — truteń“ (ceny zniżone); wieczorem „Baltazar“ (nowość).
Poniedziałek: „Faust“ (opera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Sobota: Dr. Władysław Chłopicki: „O dzieciach włóczęgach“.

KINOTEATRY

Adria: „Marokko“.
Apollo: „Kongres tańczy“.
Bagatela: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“.
Dom żołnierza: „Carewicz“.
Muzeum: „Jego król. mość Douglas I“ (Douglas Fairbanks).
Promień: „Lotnik“.
Słońce: „Kłamstwo Niny Petrówny“.
Świt: „Król dzikich zwierząt“ i „Walka o diamenty“.
Sztuka: „Madame Erna“.
Uciecha: „Błękitny Dunaj“.
Wanda: „Bal w operze“.
Warszawa: „W pogoni za miljonami“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 23 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze i gramofon. — 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Gramofon. 16.20: Radjokronika. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Szlakiem rozwoju teletechniki i telewizji“. 17.35: Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05: Słuchowisko z Wilna dla dzieci. 18.30: Kolendy dla dzieci. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu“. 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton z Wilna „Filatelistyka“. 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

—000—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



wydawnictwo komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR, który jest **jedynym** kalendarzykiem robotniczym.

Cena egzemplarza 60 groszy.

Kalendarzyk posiada bogatą treść informacyjną z dziedziny prawa robotniczego, życia organizacji młodzieży TUR, sportu robotniczego, wskazówki praktyczne co czytać, wiadomości krajoznawcze, wskazówki organizacyjne, dane liczbowe o Polsce, położeniu klasy robotniczej w kraju i zagranicą.

Kalendarzyk znaleźć się powinien w ręku każdego działacza robotniczego.

Zamówienia zgłaszać do komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR (Warszawa, ul. Warecka 7, konto PKO Nr. 17.333) do Księgarni Robotniczej (Warszawa, ul. Warecka 9), oraz do wszystkich organizacyj młodzieży TUR. Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy rabat. Wysyłka **tylko** za zaliczeniem pocztowem.

NAJSTARSZA FIRMA
Ł. KIRSCHNER
KRAKÓW, KARMELICKA 10, TEL. 100-32
Największy wybór najlepszych, tylko czysto wełnianych materjałów na ubrania męskie, kostjumy i płaszcze damskie — oraz wielki wybór
KAMGARNÓW I KREP NA UBRANIA WIZYTOWE
Ceny bardzo umiarkowane.

Dla wybrednej Pani wykwintny kapelusz w ogólnie znanym MAGAZYNIE MOD
Adeli Holländer
Kraków, ul. Grodzka L. 45
Ceny niższe niż wszędzie.

POSADZKI Kamionkowe Terracowe Ksylolitowe Stalobetonowe Djamentobetonowe
wykonuje
„DOMAT“
Biuro dla dostaw materjałów budowlanych — Kraków, Aleja Krasińskiego 10. — Tel. 14-266

FUTRA w wielkim wyborze, według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich, w doborowym gatunku wykonane we własnych pracowniach, poleca po cenach konkurencyjnych
Antoniego Trąbki syn
Kraków, ul. Szewska 12.
Bezpośredni import towarów zagranicznych.
Telefon 134 64. Rok założenia 1885.

Szukacie dobrej i taniej kawy?
Znajdziecie ją u Hawełki, gdyż
1 kg. propagandowej kawy palonej 000 kosztuje zł 10·—
1 kg. propagandowej kawy palonej 00 kosztuje zł 7 60
Nie zapomnijcie o tem przy zakupach!
Wysyłki na prowincję odwrotnie!
A. HAWEŁKA, KRAKÓW
Rynek Gł. 34.

Zygmunt Rendel
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory“ oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: Kraków, Zacisze 14. Telefony: Biura 136-11. Składy: Tel. 155-77.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.